Rok XII. Nr. 101 (3239)

SŁOWO

WILNO Środa 12 kwietnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
MIORY — Ejdelman
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
OSWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 8.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259, W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

Przestępstwo i kara

„Prestuplenje i Nakazanje" tytuł wspaniałego utworu znakomitego rosyjskiego pisarza, Dostojewskiego.

Pozwalamy sobie użyć tego tytułu do refleksyj, które nam rolnikom przyszły na myśl, czytając art. 59 nowego Kodeksu prawnego.

W pojęciach prawodawcy kara winna się stosować do ważności czy też wagi przestępstwa, przyczem zakreśla się maksymalny wymiar kary, hamujący stosowanie przez sąd wymiaru tej kary, pozostawiając jednakże stosunkowo małą amplitudę wahań od — do, by sąd mógł uwzględniać pewne łagodzące lub powiększające winę motywy.

Art. 59 K. K. w nowej redakcji brzmi: Kto złośliwie albo przez lekceważenie swych zobowiązań wstrzymuje w całości, *lub w części* należne pracownikowi wynagrodzenie lub wysokość jego *bezprawnie* obniża, albo zmusza pracownika do przyjęcia zamiast należnej zapłaty w gotówce, wynagrodzenie w innej postaci — podlega karze aresztu do *3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł.*

Stosowanie takiego artykułu drakońskiego w życiu rolniczem może za jednym zamachem zniszczyć doszczętnie cały rolniczy stan, tak wielkie, jak średnie i małe warsztaty rolne.

Rzeczą niesłychaną jest, aby w sprawach cywilnych o pewne należności stosowano nie tylko olbrzymie kary pieniężne, ale jeszcze więzienie!

Dotąd, o ile okazało się, że pracodawca nie spełnił swych zobowiązań, komisja rozjemcza przysądzała należną kwotę z dodatkiem procentów i to lichwiarskich, 4 procent miesięcznie, jak głosi umowa zbiorowa, przez Komisję Nadzwyczajną narzuconą, co jest nawet dziwne, gdyż ustawa o lichwie pieniężnej takie oprocentowanie uważa za przestępstwo.

Przedstawiciele Zw. Ziemian, podczas rozpraw w Kom. Nadzwyczajnej motywowali swą odmowę podpisania umowy zbiorowej tym argumentem, że mogą zobowiązywać się do wypłacania pensji i ordynarji w takiej wysokości, gdyż w obecnej katastrofie rolnictwa są przekonani, że nie będą w możności tych opłat uiścić, a więc jako ludzie uczciwi, nie mogą sumiennie obiecywać tego, czego zgóry widzą że nie spełnią.

Wielu rolników musiało wymówić służbę fornalom rocznym właśnie dla tych powodów, z krzywdą dla obu stron. Próżno ci fornale zgadzali się na znaczne ustępstwa, wiedząc doskonale, że właściciel nie ma z czego płacić nawet tych wciąż wzrastających podatków, które się powiększają w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do deficytowości rolnictwa; — umowa obowiązuje i rolnik jest pod mieczem Damoklesa, gdyż nawet piśmienna dobrowolna umowa niższa od narzuconej nie posiada wartości.

Obecnie dzięki art 59, gdy fornal zawrze umowę na warunkach niższych, niż tylko po roku, może żądać, by mu wypłacono dodatkowo różnicę w stosunku do umowy narzuconej, ale pracodawca ma siedzieć 3 miesiące w więzieniu i 3.000 zł. kary zapłacić.

W średnim 100—200 ha. rolnym majątku jest zwykle 6—12 fornali

Przypuśćmy, że wszyscy ci uprosili właściciela (dziś to jest objaw nagminny), by ich zostawić na warunkach niższych co umowy zbiorowej.

Po skończonym roku, za namową ajentów Zw. Zawodowych, którzy stale krążą po folwarkach, namawiając do wszczynania procesów, najczęściej wprost bezsensownych, fornale wytoczą 6 -12 procesów i tym razem na legalnej podstawie.

Sąd zależnie od zapatrywań danego sędziego czy kompletu sędziów, może zaaplikować sankcje art. 59, uznając postępowanie pracodawcy za „złośliwe", bo wbrew prawnej umowie, oraz lekkomyślne, bo zatrzymał fornali wiedząc, że zapłacić nie będzie miał z czego.

W każdej sprawie sąd może skazać rolnika na maksymum kary a stosując 6 czy 12 razy karę 3 miesięcy aresztu, łącznie zasądzi na 3 miesiące, lecz kara pieniężna wyniesie od 18 do 36 tysięcy zł., prócz dopłaty do wysokości umowy narzuconej.

Czy rolnik, nie mający czem opłacić robocizny i podatków po jednej takiej karze, nie jest już bankrutem i nie będzie pozbawiony majątku?

Bardzo często fornal czy parobek-stołownik prosi, by mu „na pensję" dać wędliny, słoniny, owoców lub ziarna dla rodziny na wsi.

Czy nie może on za namową usłużnych związków podać do sądu, o niewypłacaniu mu pieniędzmi a produktami *pod przymusem?* I znowu 3 miesiące więzienia i 3.000 zł. kary, za uwzględnienie prośby robotnika.

A podzienni? Jakże często w obecnych warunkach robotnicy pracują uprzedzeni, że zapłatę otrzymają nie prędko, albo produktami a wedle art. 59 „wstrzymanie" już te kary powoduje.

W sądach rozjemczych ogromny procent spraw wynika ze stosunku pastuszków do gospodarzy na wsiach, gdyż najmują się za stół i 3—5 zł. miesięcznie.— Dzieciaki te potem stawiają wymagania zapłaty znacznie wyższe, motywując że należąc do grupy IV, były umówione za 10 czy 15 zł.

Umowy piśmiennej w bytowaniu chłopskiem byłoby niemożliwem do wymagania, — życie gospodarzy na wsi niesposób traktować na podobieństwo stosunku w Poznańskiem lub Westfalji.

A jednak możliwe jest zastosowanie art. 59 i za nieuzasadnioną pretensję pastuszki popartą świadczeniem paru jej opiekunów lub wrogów najmującego, gospodarza zlicytują i z ziemi przepędzą.

Oto dziś czytamy w Słowie z dnia 11 kwietnia ogłoszenie komornika o wystawieniu na licytację za dług 287 zł. z procentami i kosztami 6 dzies. ziemi z budynkami Jana Rynkiewicza we wsi Zawidówka gminy niemenczyńskiej. Ileż zagród włościańskich pójdzie z licytacji za kary do 3.000 zł., na rzecz skarbu państwa z tytułu wszelkich pretensyj ze strony najemników.

W tych warunkach ani żyć ani gospodarzyć nie można, — dosyć takiego art. 59. by wszelka reforma rolna stała się zbędną, gdyż w kilku posunięciach może zrujnować każdego rolnika.

Czy art. 59 nie daje pola do harców dla tych, którzy żerują na tle stosunków pomiędzy pracodawcą a robotnikiem? Wątpić jednak należy, by sekretarjaty Zw. Zawodowych umiarkowanie korzystały z usług art. 59, by przedłużyć okres dochodowości z tego źródła, bo zasada „dzwyj łyko dokąd się drze" jest ponętniejszą, szczególnie gdzie, jak u nas, aż trzy firmy konkurują między sobą.

Niech tylko wejdą w smak na wsi, gdzie etyka naogół mało ma wyznawców, cóż za szalona ilość powstanie rekryminacyj i ile roboty przysporzy się sądom!

Srogość prawodawcy może się wydać uzasadnioną ze względu na obronę słabego, czem się tłomaczy chyba drakońska skala represyj, — ale nie krzywdzenie słabych przez silniejszych ekonomicznie widzimy. Dzieje się przeciwnie, — ten rzekomo silniejszy wciąż się bronić musi przed wszechstronnemi nań napaściami, jak się broni silny człowiek przed małą pszczołą, gdy rój tych małych owadów go opadnie.

Stare rzymskie przysłowie powiada: Nec Hercules contra plures, a przecie w pozycji Herculesa znajdują się więksi rolnicy.

Przychodzi też na myśl, że prawodawca musiałby jednakowo drakońskie przepisy zaprowadzić dla tych robotników, którzy umowy nie dotrzymują, biorąc zapłatę a nie wypełniając swoich obowiązków.

Rolnik czy chce czy nie chce, musi rok fornala trzymać, choć robi fatalnie, szkodzi umyślnie, uprawia strajki włoskie, — (miby coś robi, a w gruncie rzeczy nic), niszczy inwentarz żywy i martwy; dopiero gdy go złapią na kradzieży, a każdy rolnik wie, jak to trudno i że nikt go nie ostrzeże, to ma się prawo „zawiesić" w czynnościach i parę miesięcy do czasu rozprawy w kom. rozjemczej trzymać złodzieja, który robi się agitatorem i złym przykładem dla innych.

Dotąd nie znamy przykładu, by za niepłacenie np. komornego skazywano lokatorów na grube grzywny i areszty, a jakaż różnica pomiędzy jednem i drugiem niepłaceniem?

Różnica jest, bo parobek to chłop, to proletarjat, a rolnik to burżuj, to kapitalista. Ta różnica szczególnie jaskrawo występuje w kraju demokratycznym, gdy konstytucja uznaje równość przed prawem wszystkich obywateli, co jest słuszne.

A jeżeli tak jest, to nasz Likurg winien był art. 59 zredagować tak: Art. 59: za niezapłacenie złośliwe lub przez lekceważenie (?!) należnych z umowy pieniędzy, jako zapłatę za wszelkie dobra naabyte lub usługi oddane, lub też przymusową(?) zapłatę czem innem a nie pieniędzmi, winnego skazuje się na karę do 3 miesięcy aresztu lub do 3.000 zł.

Art. 59a: na taką samą karę skazuje się każdego robotnika czy pracownika, który bądź uchyla się od spełniania umówionej pracy, bądź ją zamienia na surogat, uprawiając sabotaż lub strajk włoski lub strajk zwyczajny, ekonomiczny, polityczny, powszechny lub sympatyzujący. W razie niewypłacalności zamienia się grzywnę do wysokości 3.000 dni aresztu. Jak już ma być tą drogą utrzymany porządek w stosunkach wzajemnych pracodawców i robotników, to niech Drakon będzie konsekwentny w swych srogościach.

Najrozsądniejszym prawodawcom zza zielonego sukna zdarzają się lapsusy, gdyż ci ludzie zbyt dalecy są od życia i nie znając go, zamiast ładu, sprawiają bezład szkodliwy swemi przepisami.

Zapewne inicjator nie sądził, by art. 59 mógł wywołać demoralizację wśród robotników i w szczególności upadek rolnictwa w Polsce. Gdyby był bardziej do życia na wsi zbliżony, z przerażeniem by się cofnął przed projektem takiego zabójczego antytalentu, który w polskim kodeksie miejsca mieć nie powinien. *St. Wańkowicz.*

1900-na rocznica męki Chrystusa Pana

WARSZAWA (Tel. własny). — W związku z przypadającą w roku bieżącym 1900-ną rocznicą Męki Chrystusa Pana Wielki Piątek obchodzony będzie specjalnie uroczyście.

W związku z tem wszystkie urzędy państwowe w dniu tym będą czynne tylko do godz. 1 po południu, w Wielką zaś Sobotę do godz. 12 w południe.

Ks. biskup Gawlina wyjednał u władz wojskowych zwolnienie w dniu Wielkiego Piątku żołnierzy od ćwiczeń.

Wybicie szyb w poselstwie niemieckiem

WARSZAWA (tel. własny). — Nocy dzisiejszej około godz. 3,30 posterunkowy, pełniący służbę przy gmachu poselstwa niemieckiego przy ul. Piusa XI-go, został zaalarmowany brzękiem tłuczonej szyby. Jednocześnie zauważył uciekających jakichś dwóch mężczyzn. Policjant, gwiżdżąc na alarm, pogonił za nimi. — Złapał ich bez trudu obydwu, bowiem uciekający ledwie stali na nogach. Jak się okazało, byli oni zamroczeni alkoholem i powzięli warjacki pomysł wybicia kilku szyb w poselstwie niemieckiem.

Obu odprowadzono do komisarjatu.

Presja angielskich żydów na Łódź

ŁÓDŹ. PAT. — „Republika" donosi, że w dniu wczorajszym dwie większe firmy łódzkie eksportujące towary z Polski do Anglji, otrzymały listy z Londynu od tamtejszych importerów, że towary nie mogą być przywożone ani przez porty niemieckie, ani też na statkach niemieckich. Gdyby mimo tego warunku firmy łódzkie nie chciały uwzględnić tych życzeń, importerzy angielscy uważać będą zamówienia za niebyłe i nie będą ich honorować.

Pozatem jedna z fabryk łódzkich otrzymała list z Holandji, w którym klient domaga się, aby zamówiony towar nie był wykańczany przy pomocy wyrobów niemieckich. Firma prosi o unikanie przy jej zamówieniach wszelkiego kontaktu gospodarczego z Niemcami, gdyż — jak pisze — „pragnęlibyśmy uniknąć wszystkiego, co w jakikolwiek sposób mogłoby nasunąć Niemcom myśl o tem, że świat patrzeć będzie z pobłażaniem na niesłychane postępowanie władz niemieckich wobec ludzi, posiadających inne przekonania religijne i polityczne, niż obecny rząd i jego zwolennicy.

Czarny i czerwony lakier

KATOWICE PAT. — Ubiegłej nocy w Świętochłowicach pomalowano czarnym lakierem dwa szyldy Polskiego Monopolu Tytoniowego z godłami państwowemi. Tejże nocy pomalowano również czarnym lakierem szyldy Komunalnej Kasy Oszczędności oraz tabliczki kilku lekarzy polskich.

TARNOWSKIE GÓRY. PAT. — W nocy z 1 na 11 bm. nieznani sprawcy pomalowali czerwonym lakierem okna wystawowe miejscowych kupców niemieckich, umieszczając napisy przeciwko prześladowaniom żydów w Niemczech. Podobne wypadki wydarzyły się i w Bielsku.

Narady państw Środkowej Europy

Kanclerze Niemiec, Austrji i mąż zaufania Węgier — w Rzymie

RZYM PAT. — Premjer Mussolini przyjął we wtorek ministra Goeringa, a następnie odbył konferencję z niemieckim ambasadorem w Rzymie von Hasslem.

PARYŻ PAT. — „Ere Nouvelle" w artykule redakcyjnym zwraca uwagę na coraz ściślejsze wzajemne przenikanie się ideologji faszystowskiej i hitlerowskiej. Spotkanie Goeringa z ministrem lotnictwa Włoch gen. Balbo symbolizuje ten kontakt w dziedzinie lotnictwa, a niezadługo Francja dowie się, że obie organizacje ogłoszą konieczność wzajemnej współpracy.

BERLIN PAT. — Prasa niemiecka przywiązuje duże znaczenie do rozmów niemiecko - włoskich, które odbywają się obecnie w Rzymie. Według projektu Mussoliniego, dalszy ciąg obrad politycznych ma być przeniesiony do Wenecji. Mussolini miał wyrazić życzenie spotkania się tam z kanclerzem Hitlerem. Mówi się również o chęci Mussoliniego odbycia narad z premjerem Francji Daladier oraz z przedstawicielami Małej Ententy.

Podając tę wiadomość, prasa niemiecka podkreśla, że z niemieckiego punktu widzenia należy przedewszystkiem odczekać rezultat obecnych rozmów rzymskich. W każdym razie między Włochami a Niemcami istnieje ścisły front który najlepiej uwydatnił się — zaznaczają dzienniki — na konferencji rozbrojeniowej.

Włosko - niemiecka współpraca lotnicza

BERLIN PAT. — Towarzyszący Goeringowi w podróży do Rzymu sekretarz stanu w komisarjacie lotnictwa Milch udzielił przedstawicielom prasy niemieckiej wyjaśnień na temat celów wizyty min. Goeringa, Przedewszystkiem jest to wizyta, złożona włoskiemi ministrowi lotnictwa Balbo, z którym min. Goering odbędzie konferencję. Omawiane mają być różne kwestje z zakresu lotnictwa oraz wizyta eskadry włoskiej w Berlinie w drodze powrotnej z lotu do Ameryki, projektowanego latem rb. Pozatem poruszone mają być zagadnienia meteorologiczne, związane zwłaszcza z działalnością hamburskiej stacji meteorologicznej, która specjalizuje się w informowaniu na odległość przy przelotach do Kanady i Ameryki Północnej. Do współpracy z tą stacją ma być wciągnięty specjalista włoski. Wreszcie tematem obrad ma być sprawa komunikacji lotniczej między Niemcami a Włochami.

Papież przyjmie wice-kanclerza Niemiec

RZYM PAT. — Wicekanclerz Papen i minister Goering będą przyjęci w dniu jutrzejszym przez papieża na oddzielnych posłuchaniach.

BERLIN PAT. — W związku z wczorajszą konferencją w Rzymie między sekretarzem stanu kard. Pacelli a wicekanclerzem Papenem,— prasa niemiecka z naciskiem wskazuje, że problem nowych Niemiec spotkał się ze zrozumieniem u byłego nuncjusza papieskiego w Berlinie. Wprawdzie nie udało się jeszcze osiągnąć we wszystkich kwestjach porozumienia, niemniej jednak wykaz dotychczasowych rozmów uważać należy za cenną podstawę do dalszych pertraktacyj, zmierzających do zbliżenia między Watykanem a obecnym rządem Rzeszy.— Drugie spotkanie między Pacellim a Papenem przewidziane jest we środę.

AMBASADOR FRANCUSKI U MUSSOLINIEGO

RZYM PAT. — Premjer Mussolini przyjął w dniu 11 bm. rano ambasadora francuskiego de Jouvenela, który wręczył mu memorandum i tekst propozycyj francuskich, dotyczących paktu 4 mocarstw.

WRAŻENIE W JUGOSŁAWJI

WIEDEŃ. PAT. — Korespondent białogrodzki „Neue Freie Presse" donosi, że propozycje włoskie w sprawie paktu czterech mocarstw wywołały w Jugosławji nieoczekiwany efekt i złagodziły przeciwieństwa wewnętrzno - polityczne kraju. W polityce wewnętrznej daje się zauważyć tendencja do do porozumienia między Chorwatami a Serbami. Opozycyjna prasa chorwacka i słoweńska występuje energicznie przeciwko planom włoskim. Koła słoweńskie i chorwackie wysuwają projekty utworzenia bloku słowiańskiego, ścisłego sojuszu z Polską i porozumienia się z rządem sowieckim.

Ingres ks. biskupa Gawliny

Wczoraj odbył się w kościele garnizonowym w Warszawie uroczysty ingres nowego biskupa polowego W. P. ks. Gawliny przy udziale licznych przedstawicieli sfer wojskowych i duchowieństwa. Na zdjęciu naszem widzimy ks. biskupa Gawlinę w otoczeniu duchowieństwa w kościele garnizonowym.

Pogrzeb arcybiskupa Mańkowskiego.

ŁUCK. PAT. — W dniu 11 bm. odbył się w Łucku pogrzeb śp. arcybiskupa Piotra Mańkowskiego, byłego biskupa Kamieneckiego, zamieszkałego ostatnio we Włodzimierzu Wołyńskim. Śmierć arcybiskupa Mańkowskiego nastąpiła, jak wiadomo, w pociągu na linji Przemyśl — Lwów w Sądowej Wiszni, w czasie powrotu z pogrzebu ks. biskupa Nowaka. W pogrzebie wzięła udział większość biskupów polskich oraz liczne delegacje duchowieństwa z Wołynia, jako też delegacje instytucyj naukowych, któremi ks. arcybiskup szczególnie się opiekował. Po odprawieniu żałobnych modłów zwłoki zmarłego ks. arcybiskupa złożono w podziemiach katedry łuckiej.

Artystyczna nagroda Warszawy

WARSZAWA. PAT. — Sąd konkursowy nagrody artystycznej m. st. Warszawy pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Miejskiej Wilczyńskiego na posiedzeniu w dniu 11 kwietnia przyznał nagrodę za rok 1933 pani Zofji Stankiewicz za całokształt jej działalności na polu grafiki. Wysokość nagrody w roku bieżącym wynosi 5.000 zł. Urzędowe ogłoszenie nagrody wraz z jej umotywowaniem nastąpi w dniu 3 maja br., wręczenie zaś odbędzie się w terminie późniejszym, na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej. — W latach poprzednich nagrody artystyczne m. Warszawy były przyznane: w roku 1927 Apolonjuszowi Kędzierskiemu, w 1928 śp. Jackowi Malczewskiemu, w 1929 śp. Piusowi Welońskiemu, w r. 1930 Leonowi Wyczółkowskiemu, w 1931 Stefanowi Schillerowi i w 1932 Ksaweremu Dunikowskiemu.

Kto wygrał miljon złotych?

WARSZAWA PAT. — W ostatnim dniu ciągnienia 5-ej klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główna wygrana 1 miljon złotych padła na nr. 61415.

Wygrana 20000 zł. na nr 147890, 10.000 45347, 5 tysięcy zł. 140988.

TELEGRAMY

BISKUP POLOWY U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — Dnia 11 bm. p. Marszałek Piłsudski, Minister Spraw Wojskowych w obecności szefa gabinetu ministra ppłk. dpl. Adama Sokołowskiego, przyjął J. E. ks. Józefa Gawlinę, biskupa polowego W. P., na dłuższej służbowej audjencji.

TELEGRAMY ŚWIĄTECZNE DO AMERYKI

WARSZAWA. PAT. — Ministerstwo Poczt i Telegrafów niniejszem zawiadamia, że poczynając od 8 kwietnia br. w Warszawie i 6 kwietnia poza Warszawą, do Wielkiej Soboty włącznie, przyjmowane są we wszystkich urzędach telegraficznych i pocztowo - telegraficznych telegramy gratulacyjne z okazji Świąt Wielkanocnych, o tekstach ustalonych i zniżonej taryfie. — Telegramy przyjmowane będą do Stanów Zjednoczonych A. P., Kanady i Meksyku.

Nadawcy przysługuje prawo wyboru jednego z pośród 14 okolicznościowych tekstów w języku polskim, angielskim i hiszpańskim. Telegramy te wywieszone są we wszystkich urzędach telegraficznych i pocztowo - telegraficznych do publicznej wiadomości. Opłaty od takiego telegramu, niezależnie od wybranego tekstu, wynosi: do Stanów Zjednoczonych i Kanady zł. 9, do Meksyku zł. 15. Szczegółowych informacyj udzielają wszystkie urzędy telegraficzne i pocztowo - telegraficzne.

SPRAWA ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — Rozprawa apelacyjna przeciwko Tadeuszowi Ryskalczykowi, skazanemu na rok więzienia za napad w kuluarach Teatru Polskiego na Adolfa Nowaczyńskiego, została w dniu wczorajszym odroczona wobec nieprzybycia Nowaczyńskiego. Uznając nieobecność Nowaczyńskiego za nieusprawiedliwioną, Sąd skazał go na 50 zł. grzywny.

ILU MAMY BEZROBOTNYCH?

WARSZAWA. PAT. — Ogólna liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy w dniu 8 kwietnia wynosiła na terenie całego państwa 284.514 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.265 osób. — Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 24.719 osób (spadek o 804 osoby), w Łodzi 23.404 (spadek o 2.700), w Sosnowcu 20.471 (spadek o 531 osób), na Górnym Śląsku 84.315 (spadek o 593 osoby) i w Poznaniu 16.131 osób (spadek o 112 osób).

OBNIŻENIE CEN W KAWIARNIACH WARSZAWSKICH

WARSZAWA. PAT. — Kawiarnie stołeczne obniżają z dniem 15 bm. ceny o 10 do 15 procent.

NOWY WAGON MOTOROWY.

WARSZAWA. PAT. W dniu 10 b. m. w godzinach popołudniowych p. minister komunikacji Butkiewicz odbył próbną przejażdżkę wagonem motorowym na szynach firmy Austro - Dajmler między Warszawą a Skierniewicami. Wagon motorowy przebył tę przestrzeń w 45 minutach, osiągając na próbie maksymalną szybkość 120 klm. na godzinę.

DOLAR W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. Przedgiełda. — Dolary 8,8875, dolar złoty 9.06, ruble 4,725

ODKRYCIE NIEZNANEJ WYSPY

MOSKWA. PAT. — Odbywający obecnie podróż polarną łamacz lodów „Krasin" donosi przez radjo o odkryciu nieznanej wyspy, położonej na 76 st. 10 min. szerokości północnej i 59 st. 55 min. długości wschodniej.

MANIFESTACJE MURZYŃSKIE W NEW-YORKU

NOWY YORK. PAT. — Wczoraj wieczorem w dzielnicy Broadway odbyły się manifestacje murzyńskie, trwające zgórą dwie godziny. Policja interwenjowała i przy pomocy pałek gumowych rozpędziła manifestantów.

BEZPŁATNE NAUCZANIE WE FRANCJI

PARYŻ. PAT. — Izba Deputowanych, uchwaliła ustawę o bezpłatnem nauczaniu we wszystkich klasach szkół średnich.

Konstytucja dla Indyj

LONDYN. PAT. — Wczoraj w Izbie Gmin odbyło się głosowanie nad sprawą składu mieszanej komisji parlamentarnej, do wydania opinji co do projektu rządowego konstytucji dla Indyj. Wniosek o zmniejszenie składu z 16 do 12 członków przez usunięcie 4 reprezentantów rządu, został odrzucony 209 głosami przeciwko 118. Opozycja 118 głosów wobec tylko 209 za rządem jest największym sprzeciwem przeciwko rządowi w toku obecnej kadencji. — Faktycznie rząd poniósł wczoraj moralną klęskę, która najdobitniej dowodzi, że kwestja Indyj jest dla rządu narodowego jedyną prawdziwie krytyczną i trudną sprawą w Izbie, w jakiej rząd może się narazić na porażkę.

SILVA RERUM

KOBIETY, KOBIETY... — NIE — RAJSKIE PTASZKI — NIE FEMINISTKI .— PRECZ Z „KOBIECOŚCIĄ"! — A JEDNAK — MĘCZENNICE MODY...

Kobiety mówią o sobie, mówią pięknie i przekonywająco, mówią godnie i dumnie.

Oto głos z Gazety Lwowskiej (99).

Czas wreszcie obalić legendę o kobiecie, jako zabawnym gatunku rajskiego ptaszka. Czas przekonać społeczeństwo, że nie jesteśmy ani niewolnicami z pieśni Wschodu, ani damami minnesängerów, ani „bóstwem" romantycznych bardów, ani kucharką pozytywistów, ani podczłowiekiem naszych nowoczesnych pracowników Muzy. A jeśli w twórczości poetek polskich znajdzie się silna „męska" nuta, jeśli brak ckliwych wyznań erotycznych równoważy w ich książkach mocny akcent społeczny, czy filozoficzny — to duma powinna ogarniać wszystkich ludzi myślących. Widać nie omylili się pierwsi twórcy ruchu emancypacyjnego kobiet, którzy w miejsce fetysza o wyidealizowanym w fałszywej poezji „uśmiechu Monny Lizy" — postawili człowieka, uśmiechającego się bez dwornego zesznurowania usta — do całego życia.

W ABC (103) głos zabierają trzy niewiasty. Jedna mówi:

Kobieta ma swoją samodzielną rolę w życiu narodu. Polega na wychowaniu ludzi na pewnym poziomie kulturalnym i moralnym. Spełnia tę rolę na terenie rodziny.

Poza pracą w rodzinie, która stoi na pierwszym planie, kobieta winna obrać sobie te dziedziny pracy, do których wniesie istotne wartości, wynikające z jej odrębności, jako istoty różnej niż mężczyzna.

Druga uzupełnia pierwszy głos i zarysowuje stosunek młodego pokolenia niewiast do haseł feministycznych:

Dla nas młodego pokolenia kobiecego, hasła feministyczne są obce i niezrozumiałe; my jesteśmy nacjonalistki, dla nas naczelnem hasłem jest dobro i wielkość Narodu, jako najwyższej formy życia społecznego. I nic nam dziś nie zaciemni naszej roli w życiu narodowem — roli, z której każda z nas jest dumna, i która daje nam pełnię życia, roli wycnowawczyń młodych pokoleń.

Idea narodowa wskazuje każdemu jego miejsce w społeczeństwie, na którem dla dobra Narodu pracować musi. Miejsce kobiety to jej rodzina, nikt jej zastąpić nie może w wychowaniu jej własnych dzieci i nigdzie nie stworzy ona większych wartości, niż w rozwijających się duszach i umysłach dziecięcych.

Wreszcie trzecia atakuje tak znaną „kobiecość", którą tak cenią mężczyźni!..

Kobieta dzisiejsza jest bardziej samodzielna i przedsiębiorcza. Przyczyniły się do tego warunki życiowe, gdyż w większości wypadków musi sama na siebie pracować. W związku z tem zmienił się zasadniczo pogląd na tak zwaną „kobiecość". Dlaczego do t. zw. „kobiecości" ma być niezbędna słabość, niezaradność, brak wykształcenia, głupota i t.p.? Dlaczego kobieta, pracująca w swoim zawodzie ma rozumiec gorzej swoje obowiązki matki i opiekunki domowego ogniska, od malowanej lali, która w biernem oczekiwaniu na męża nie umie znaleźć sobie żadnych szerszych zainteresowań i obowiązków? Są to absurdy, które naturalnie zwalczamy i które powoli ustępują.

Precz z malowaną lalą!.. Słuszne hasło, ale współczesne kobiety są jednak nieco niekonsekwentne, chociażby pod względem ich stosunku do mody i dobrowolnego męczeństwa, o czem pisze Prawda (15).

Moda obecna, pod wielu względami niedorzeczna, gdyż nie licząca się z wymaganiami higjeny, mści się na bezmyślnie hołdujących jej modnisiach, przyprawiając je o niejedno cierpienie.

Wychodzące już na szczęście z domy zbyt krótkie spódniczki porządnie dały się we znaki niejednej strojnisi: nogi niedostatecznie chronione przez zbyt cienkie pończochy, nieraz ulegały odmrożeniom, pozostawiającym na czas długi przykre ślady.

Wiele dałoby się powiedzieć o szkodliwości noszonego obecnie obuwia. Główną winę ponoszą tu wysokie obcasy słupkowe, lub francuskie, wywołujące obrzęki na grzbiecie stopy.

Szminki, pudry, środki przeciw piegom, pomadki do warg, wody do płukania ust, wywołują u wielu osób zapalenia skóry na twarzy. Woda kolońska powoduje czasami plamy na skórze. Kosmetyczne zastrzyki parafiny również wywoływać mogą dość ciężkie nawet uszkodzenia.

Tyle dermatolodzy, którzy z temi sprawami mają do czynienia. Lekarze innych specjalności również niejedno mogą dodać. Okuliści opisują zapalenia spojówki, wywołane przedostaniem się do oka henny podczas farbowania włosów, nie mówiąc już o licznych wypryskach, spowodowanych farbowaniem rzęs i powiek. Neurolodzy wspominają o wypadkach, gdy trwała ondulacja wywoływała lżejsze lub cięższe objawy mózgowe, a znany jest nawet wypadek zakończony śmiercią. Urologja notuje wypadki schorzeń pęcherza moczowego z powodu niedostatecznej ochrony zbyt lekkim strojem przed działaniem zimna.

O, biedne kobiety!... Tyle mają znieść straszliwych cierpień, nieraz ryzykować życiem, — i to wszystko poto, aby dowieść, że nie są malowanemi lalami!...

Lector.

Proces Rity Gorgonowej

Po tygodniowej przerwie

(Telefonem od własnego korespondenta z Krakowa)

Proces Gorgonowej toczy się jak po grudzie. Co krok wyrastają nowe przeszkody. To chorują sędziowie, to znów gubią się znawcy. Dopiero zarządzono przerwę 8-dniową z powodu choroby sędziego przysięgłego. W razie przerwy dłuższej niż 14 dni trzeba już rozprawę odłożyć na inną kadencję ławy przysięgłych. Teraz zaś ,gdy już nareszcie wszyscy sędziowie są zdrowi i cali, okazuje się, że nie zjawili się znawcy sądowi ze Lwowa. Konsternacja, bieganina, telefony do Lwowa, strata czasu.

Nareszcie są znawcy. Okazało się, że zapomnieli sobie, kiedy początek rozprawy i przypuszczali, że mają jeszcze godzinę czasu. Można nareszcie zaczynać. Ławy dziennikarskie opustoszały nieco. Coraz więcej zasiada w nich pięknych pań, żądnych sensacyj. Niestety, sensacyj tych nie usłyszą, bo nie będą na tajnej rozprawie..

Narazie pojawiają się tak dobrze znajomi lwowscy, znawcy sądowi o egzotycznych nazwiskach — Piro i Dadlez — ci, którzy dokonali sekcji zwłok ś. p. Lusi Zarembianki. Zarówno prokurator, jak i obrońcy zasypują znawców setkami pytań. Piro odpowiada prosto z mostu, krótko i węzłowato. Dadlez natomiast to raczej człowiek nauki, niedarmo przecież jest docentem, — wypowiada się w każdej kwestji szeroko, lubuje się w ścisłych definicjach i sądach.

KREW NA DŻAGANIE

Bardzo długą dyskusję wywołuje kwestja nieobecności śladów krwi na morderczym dżaganie. Ten brak krwi na dżaganie podważa w znacznej mierze tezę oskarżenia, że dżagan był właśnie narzędziem zbrodni. Sam też prokurator w pytaniach swych zmierza do wykazania, że krew niekoniecznie musi być wykryta chemicznie na narzędziu zbrodni zwłaszcza, gdy narzędzie to przez dłuższy czas pozostawało w wodzie. Ostatecznie wyjaśnia dr. Dadlez, że jeśli krew na narzędziu mordu nie zdążyła jeszcze skrzepnąć przed rzuceniem narzędzia do wody, wtedy może tej krwi analiza nie wykazywać. Kwestja skrzepnięcia krwi staje się teraz zkolei tematem dłuższych roztrząsań. Teraz chodzi o ustalenie, czy krew Lusi zdążyła skrzepnąć przed rzuceniem dżaganu do basenu. Wyświetlenie tej kwestji ma pierwszorzędne znaczenie dla sprawy, ale decydującą rolę w tej trudnej dziedzinie przypadła dopiero pod koniec rozprawy prof. Olbrychtowi.

Zresztą na znawcach lwowskich niebardzo jakoś można polegać, skoro nie są oni zgodni w swych ostatecznych wnioskach. Jeden twierdzi, że dżagan może być narzędziem zbrodni, drugi powiada, że to bardzo wątpliwe. —Pyta się np. przewodniczący:

— Czy na dżaganie, gdyby on był narzędziem zbrodni, musiało być dużo krwi czy mało?

Dadlez: — Dużo.

Piro: — Mało.

I bądź tu mądry.

PROF. OLBRYCHT

W tych warunkach ogólne zainteresowanie skupia się głównie dokoła osoby profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dra Olbrychta, który po przerwie rozpoczyna swój profesorski wykład. Jest on wprost dziś bohaterem dnia. — Prof. Olbrycht nie jest coprawda największą powagą w tej dziedzinie, bo za najwyższy autorytet w dziedzinie medycyny sądowej w Krakowie, a zresztą w całej Polsce uchodzi sędziwy prof. Wachholz, który w chwilach wolnych od zajęć tłumaczy „Fausta" Goethego na język polski. Od szeregu lat prof. Wachholz nie występuje już w sądzie i ogranicza się jedynie do działalności profesorskiej. Prof. Olbrycht naogół dobrze może reprezentować szkołę krakowską i chyba wywody jego mocno zaważą na szali w tym procesie.

Osobliwy wygląd przedstawiała sala sądowa podczas kilkogodzinnego wykładu prof. Olbrychta. Całe mnóstwo aparatów naukowych pojawiło się na stołach przed trybunałem: jakieś fantastyczne, grozę szerzące słoje z preparatami w spirytusie, przedziurawione czaszki zamordowanych, narzędzia zbrodni, modele części ciała. Wśród sędziów przysięgłych krążą szarpiące nerwy fotografje. Była to makabryczna scena, gdy ten wytworny uczony, w pięknie skrojonym garniturze granatowym, wymachiwał dżaganem, odtwarzając przebieg zbrodni, lub gdy z całej siły potężną balaską, wyrwaną z parkanu walił w czaszkę ludzką, by wykazać jej niezwykłą odporność. Dreszcz grozy przechodził po sali, gdy prof. Olbrycht opowiadał o swych eksperymentach, przeprowadzanych na zwłokach ludzkich, które w celach doświadczalnych masakrował bądź dżaganem, — bądź innem narzędziem zbrodni.

Z uśmiechem dodaje uczony, że eksperymenty te nie mają pełnej wartości, każdy bowiem eksperyment naukowy ma wtedy dopiero wartość, gdy przeprowadza się go w tych samych warunkach. Należałoby więc chyba dla uzyskania pełnych rezultatów rozpłaszczyć czaszkę jakiemuś żywemu osobnikowi, tego jednak prof. Olbrycht nie mógł uczynić, bo inaczej dostałby się na ławę oskarżonych.

Chwilami zdawało się, że to nie sąd, ale teatr grozy rozgrywa się przed naszemi oczyma. Jakieś niesamowite Grand - Guignol. Podczas wywodów prof. Olbrychta, którym sala cała przysłuchiwała się z zapartym tchem, siedzi oskarżona Gorgonowa przez cały czas z głową pochyloną wdół. Znać po niej silne przygnębienie.

Atmosfera grozy na sali osiąga punkt kulminacyjny, gdy prof. Olbrycht wspomina nazwisko głośnego upiora duesseldorfskiego Kuertera, zastrzegając się, że będzie o nim mówił obszernie na rozprawie tajnej, gdy omawiana będzie strona seksualna morderstwa.

Po szczegółowym opisie zwłok i obrażeń na ciele ś. p. Lusi prof. Olbrycht omawia szczegółowo sprawę narzędzia mordu. Biorąc pod uwagę obrażenia głowy, a w szczególności charakterystyczne brzegi obrażeń skroni, dalej rozstęp szwu kostnego i pęknięcia obu kości ciemieniowych, wreszcie krwotok międzyoponowy, stłuczenie mózgu, nie ulega wątpliwości, że obrażenia czaszki były zadane narzędziem tępokrawędzistem. W niniejszym wypadku chodziłoby przedewszystkiem o rozstrzygnięcie, czy owem narzędziem tępokrawędzistem nie był dżagan, wyłowiony z basenu. W tym celu zrobiłem szereg doświadczeń — mówił prof. Olbrycht — uderzając dżaganem, trzymanym w rozmaitych pozycjach, w głowy zwłok osób, nie posiadających rodzin, a które to zwłoki przeznaczone były dla celów naukowych.— Z doświadczeń tych okazało się, że podobnie jak u denatki, obrażenia czaszki otrzymują się wówczas, jeżeli obrażenia te są zadane dżaganem, ujętym w środku, i godzącym w głowę stępionem ostrzem.

W konkluzji zatem wypowiada prof. Olbrycht opinję, że Lusia Zarembianka została zabita we śnie, że sprawca był jeden, że mogła nim być kobieta, że narzędzie zbrodni użyte zostało z niewielką siłą, że narzędzie to było jednostronne, tępokrawędziste, i że nic nie sprzeciwia się przypuszczeniu, że narzędziem tem był właśnie dżagan, znaleziony na drugi dzień w basenie. Śmierć Lusi nastąpiła między godz. 12 n. i w pół do pierwszej w nocy. Niska temperatura w pokoju, opóźniająca skrzepnienie krwi, oraz szybkie rzucenie dżaganu do wody, mogły spowodować brak śladów krwi na dżaganie. Jak widać więc, opinja prof. Olbrychta wypadła druzgocąco dla oskarżonej.

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

Przewodniczący dr. Jendl postąpił bardzo rozsądnie, polecając wszystkim znawcom omijanie sprawy obrażeń części rodnych, zapowiadając, że będzie to poruszone na tajnej rozprawie. Po przerwie zarządził przewodniczący tajność rozprawy. Publiczność chcąc nie chcąc musiała opuścić salę. Z trudem to przychodzi, zwłaszcza pięknym paniom. Na sali zostaje tylko kilku prokuratorów, dwóch mężów zaufania z ramienia obrony, czterech dziennikarzy, dwóch lekarzy i dwie kobiety. Jedną jest żona prof. Olbrychta z zawodu lekarka, drugą jest Gorgonowa. Rozprawa tajna przeciąga się do trzeciej po południu. Przebiegu jej podawać nie wolno. Sędziowie przysięgli, z którymi rozmawiałem po rozprawie, skarżyli się na ból głowy. Prof. Olbrycht zamęczał ich poprostu przedstawianiem najrozmaitszych morderstw o podłożu seksualnem, niezawsze pozostających w związku z obecną sprawą. Sprawę Kuertena, i dokonane przezeń morderstwa lubieżne przedstawił prof. Olbrycht zbyt już szczegółowo, nawet jak na rozprawę tajną. — W konkluzji jednak prof. Olbrycht wykluczył w obecnej sprawie mord lubieżny, natomiast stwierdził niezbicie, że zachodzi w tym wypadku zwyczajne ordynarne morderstwo, przyczem nieudolnie upozorowano mord seksualny.

Na tem rozprawa dziś zakończyła się. Jutro na tajnej rozprawie prokurator i obrońcy zasypywać będą gradem pytań prof. Olbrychta. Zeznania tego uczonego nie wyczerpują by najmniej listy znawców, którzy słuchani będą w tym przewlekłym procesie. Zabierali już głos znawcy lwowscy. Dziś przemawiał Kraków, ale do głosu przyjdzie jeszcze Warszawa, powołano mianowicie znawców warszawskich — dr Hirszfelda, Lawandowskiego i Szymczyka — którzy wypowiedzą się na temat chemicznego badania dowodów rzeczowych. W ten sposób dojdzie do głosu w procesie tym Lwów, Kraków i Warszawa, a tymczasem proces przeciąga się w nieskończoność.

L.A.Z.

Wymuszone zeznania inżynierów brytyjskich

LONDYN PAT. — Jak wynika z dokumentów, znajdujących się w ogłoszonej dziś Białej Księdze, jeden z aresztowanych w Moskwie inżynierów angielskich Thornton przechodził wielokrotnie niezmiernie długie i męczące badania, z których jedno trwało 21 godzin.

Przeciwko samemu towarzystwu Metropolitain Wickers żadnych zarzutów nie wysunięto. Jak stwierdza raport charge d'affaires poselstwa angielskiego w Moskwie, 4 bm. odbyła się konfrontacja Thorntona i Mac Donalda.— Mac Donald, jedyny z aresztowanych Anglików, pozostający dotychczas w więzieniu, miał oświadczyć w czasie konfrontacji, że Thornton doręczył mu 4500 rubli na akcję szpiegowską i że dostarczył on Thorntonowi informacyj, dotyczących fabryki broni w Złatouście.

Thornton założył przeciwko temu najbardziej kategoryczny protest. Ambasador angielski w Moskwie jest zdania, że tego rodzaju zeznanie mogło być jedynie wymuszone w warunkach niesłychanie uciążliwych dla uwięzionych.

Wojska japońskie zakończyły operacje

TOKJO PAT. — Wojska japońskie zakończyły okupację Leng-Kou, które stanowiło jedną z potężniejszych chińskich baz operacyjnych w okolicach Wielkiego Muru.

Lot okrężny Algiero-Marokański

W dniu 7 bm. o godzinie 12,30 wystartowali z lotniska Mokotowskiego na samolocie RWD-5 (konstrukcja Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych na Okęciu), płk. dpl. B. J. Kwieciński, Sekretarz Generalny Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej wraz z kpt.-pilotem R. Hirszbamidem do lotu do Casablanca. Załoga RWD-5 stanowi oficjalną reprezentację Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej na zlot w Casablanca i Lot Okrężny Algiero - Marokański (12—22 kwiecień).

Tę pierwszą tego rodzaju turystyczną imprezę lotniczą na terenie Afryki zorganizowały afiljowane do Aeroklubu Francuskiego Aeroklubyw Algierze i Marokko. Do zawodów tych dopuszcza się maksimum 60 samolotów, z tego samolotów z poza terenu Afryki może być, licząc razem z Francją najwyżej 30. Aeroklub Rzeczypospolitej zgłosił swój udział po otrzymaniu specjalnego zaproszenia od Aeroklubu Francji oraz serdecznego listu Mera miasta Casablanca. Trasa lotu okrężnego Algiero - Marokańskiego biegnie m. i. z Casablanci przez Oran, Algier, Biskrę, Fez, Mazzarkech do Casablanca i wynosi łącznie 3500 kilometrów.

Nowe ulgi dla płatników zaległych podatków i dłużników Banków Państwowych

Według informacyj z miarodajnego źródła w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra Skarbu, na mocy którego spłaty wszystkich zaległych bezpośrednich podatków państwowych, podatku spadkowego, od darowizn i majątkowego, których płatność przypadała przed dniem 1 października 1931 r., będą mogły być dokonywane w całości w 40½ letnich 4½ listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego Serji I, pochodzących z pożyczek długoterminowych, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny na kupno gruntu z parcelacji, według ich wartości nominalnej.

Spłaty z tytułu wszystkich państwowych podatków bezpośrednich, nie wyłączając podatku spadkowego i od darowizn, których płatności przypadały od 1 października 1931 r. do 31 grudnia 1932 r., będą przyjmowane w połowie w wymienionych listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego według wartości nominalnej, o ile jednocześnie druga połowa należności uiszczana będzie w gotowce.

W podanych powyżej wypadkach kasy i urzędy skarbowe przyjmować będą wymienione listy zastawne Państwowego Banku Rolnego od każdego posiadacza tych listów.

Ponadto dowiadujemy się, że dłużnicy Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego, którzy uzyskają listy zastawne P. B. R. w wyniku przeprowadzonej parcelacji, będą mogli spłacać w tych bankach zaległości z tytułu kredytu krótkoterminowego i rat kredytu długoterminowego, oraz sprolongowane kredyty krótkoterminowe wymienionemi listami zastawnemi Państwowego Banku Rolnego po kursie 75 zł. za 100 zł. nominalnych.

Fabrykacja kapeluszy panamskich

Do najbardziej popłatnych gałęzi przemysłu domowego w republikach środkowej i południowej Ameryki należy wyrób kapeluszy panam-skich. Na zdjęciu naszem widzimy jedną z takich domowych wytwórni kepciuszy panamskich w Ekwadorze. —

W WIRZE STOLICY

SĄD DLA NIELETNICH

Na Nowym Świecie jest sąd dla nieletnich, urzęduje tam kobieta — sędzia biegła we wszystkich modnych dzisiaj arkanach psychologji, patologji, seksuologji i co tam jeszcze tyczy się wychowania dzieci.

Nowocześnie prowadzony sąd, obkuta we wszystkich nowoczesnych metodach sędzina, cieszą się zasłużoną sławą w Warszawie. Zasłyszała coś i babcia o zbawiennych skutkach tego sądu, więc gdy wnuczek przez nią wychowany wyciągnął jej z szuflady 50 zł. i przepuścił je na karmelki, babcia skierowała sprawę do sądu. Niech ta mędrczyni da szkołę smarkulowi Stasiowi — 7-letniemu włamywaczowi.

Sprawa odbyła się z całym aparatem psychologiczno-sądowniczej wiedzy. Sędzina słodko i sprytnie przypierała Stasia do muru:

— Więc powiedz mi chłopcze, czy rozumiesz że nie wolno przywłaszczać sobie cudzej własności?

— Naturalnie, proszę pani.

— To czemuż rozbiłeś szufladę i wyciągnąłeś pieniądze?

— Tak mi się cukierków chciało, a babcia taka skąpa.

Babcia skoczyła oburzona: — skąpa, skąpa, bezwstydniku, a skąd wziąć pieniędzy, kiedy cała emerytura 120 zł. miesięcznie, spróbuj zarabiać to...

— Niech babcia nie przeszkadza, ostro upomina sędzina, Stasiu! dla zaspokojenia brzydkiego łakomstwa naraziłeś swoją opiekunkę na dużę stratę i przykrość, czy rozumiesz co to jest 50 zł.?

— Pieniądze...

— Czy dużo?

— Nie, nie dużo.

— Widzicie go merdka jednego, niedużo! — znowu wrzasnęła babcia, 50 zł. mu mało, poczekaj niech ci wsypią 50 batów, to zobaczysz czy to mało.

Staś zaczyna płakać, pani sędzina surowo.

— Babciu, nie wolno straszyć chłopca, to nie pedagogiczne! Nie płacz Stasiu i powiedz mi, czy żałujesz za swój czyn?

— Tak, tak żałuję.

— A co! widzi babcia jak trzeba się brać do dzieci — przez skruchę do poprawy! to moja zasada. Więc nie będziesz już Stasiu wykradał pieniędzy babci?

— Gdzieby zaś, babcia teraz wszystko zamyka w żelaznym kufrze, mocny taki...

— A łobuzie, to tylko dlatego, że nie możesz, świntuchu przebrzydły — huknęła babcia.

— Babciu, bo każę panią wyprowadzić co to za wymyślanie dziecku, co za ton! Staśiu czy rozumiesz, że istoty czynu masz się wyrzec nie z powodu materjalnych przeszkód, ale z poczucia etyki, mocno wdrożonych zasad moralności?

— Rozumiem proszę pani, rozumiem.

— No świetnie, widzę, że dobry z ciebie chłopak Stasiu, tylko prowadzony nieumiejętnie. Obiecaj mi, że w przyszłości będziesz się sprawował wzorowo.

— Obiecuję, obiecuję.

— Masz tu cukierka. Ogłaszam wyrok: Staś został uznany winnym lekkomyślnego przywłaszczenia pieniędzy, za co zasługuje na jaknajmocniejszą naganę. Zostaje oddany pieczy swej babki, która winna się nim opiekować i pilnować, by zasady wpojone przez sąd krzewiły się i wydawały plon!

Staś wychodzi uradowany ssąc cukierek. Patrzy figlarnie na babcię i mówi:

— Picowała babcia, że ojej, a to całkiem frajer ten sąd.

— Poczekaj, — warknęła babcia, dam Walentemu 30 groszy, by ci przyłoił porcję batów, popamiętasz ty te 50 zł.

Nie wolno mnie bić, pani zabroniła. Jak mnie babcia tknie, to przylecę tu na skargę, ho, ho, pani nauczy babcię moresu.

Babcia przeklina godzinę, w której przyszło jej do głowy zaprowadzić wnuka do sądu.

Karol

CHRAPUSTA

Od paru miesięcy wychodzi w Warszawie tygodnik p. t. „Opinja". Właśnie ukazał się jego numer dziewiąty. „Opinja" jest czasopismem żydowskiem, polityczno - społecznem i literackiem, jak głosi podtytuł. Świetnie redagowana przynosi Opinja w każdym numerze dużo materjału ze wszystkich dziedzin życia żydowskiego. Jej stałym współpracownikiem jest, między innymi, Roman Bradstaetter, poeta i badacz literatury, który niedawno wywołał żywą polemikę swem dziełem o legjonie żydowskim Mickiewicza; dr Dawid Lazer, którego rewelacyjny artykuł o procesie wiedeńskim Sienkiewicza czytaliśmy przed miesiącem w „Wiad. Literackich" umieszcza również w „Opinji" swoje studja i szkice literacko - naukowe. Dr. Dawid Lazer, krakowianin, uczeń prof. St. Pigonia, a więc polonista — poświęca się również badaniom nad orjentalistyką w Polsce. W tym celu bywał nieraz w Wilnie, które odznacza się bogatemi tradycjami w dziedzinie orjentalistyki, począwszy od Ludwika Spitznagla, Kowalewskiego i Muchlińskiego.

Dr. Lazer w swych „poszukiwaniach" orjentalistycznych zetknął się z pewną osobliwością: poznał mianowicie Polaka hebraistę; informuje nas właśnie o tem, drukując w ostatnim numerze „Opinji" obszerne i wyczerpujące studjum.

Napozór w słowach „Polak hebraista" niema nic osobliwego. Jest i było przecie wielu uczonych Polaków, którzy studjowali język hebrajski i biblistykę. Ale hebraista, odkryty przez dra Lazera, jest zgoła czemś innem. Nie jest to bynajmniej naukowiec, zgłębiający tecretycznie starożytność hebrajską. Nie. Człowiek ten nietylko włada biegle językiem hebrajskim, równie swobodnie jak polskim, ale w języku tym pisuje wiersze, ale jego hebrajszczyzna jest tak doskonała i wytworna,, że dr Lazer żartobliwie powiada o swoim hebraiście: on jest plus hébraique que les Hébreux.

Człowiek ten nazywa się Władysław Chrapusta. Kiedy o dziwnym poecie hebrajskim dowiedział się świat żydowski, pisze dr Lazer, nikt nie chciał wierzyć, że jest on rodowitym Polakiem. Musi w nim płynąć krew żydowska, mówiono. A jednak Chrapusta jest Polakiem z krwi i kości i żarliwym katolikiem, nie zdradzającym ani cienia jakiegoś duchowego prozelityzmu w stylu naprzykład owej Rosjanki Żurkowej, która osiedliła się w Palestynie i została znakomitą poetką hebrajską pod imieniem Eliszewy. Mało tego: Chrapusta jest chłopem z dziada-pradziada. Urodził się w wiosce pod Tarnowem. Zaledwie sześć klas ukończył.

Skąd więc ten chłopski syn doszedł do tego, że pisze wiersze w najpiękniejszej hebrajszczyźnie? Jak dał się poznać społeczeństwu żydowskiemu?

Poznał go dr Lazer przypadkowo. Na jakiemś zebraniu literackiem hebraistów krakowskich. W pewnej chwili poprosił o głos nieznany nikomu człowiek, wyglądem przypominający nauczyciela ludowego. Przewodniczący oznajmił, że przemówi pan Władysław Chrapusta.

— Chrapusta? Któż to taki? Co może mieć wspólnego ten człowiek z literaturą hebrajską?

Chrapusta rozpoczął w te mniej więcej słowa:

— Choć nie należę do narodu izraelickiego, niech mi wolno będzie....

I wyrzekł to zdanie w tak nieskazitelnej hebrajszczyźnie, że wprawił w zdumienie zebranych. A byli to przecież powieściopisarze i poeci hebrajscy.

Dr Lazer zapoznał się bliżej z tym pierwszym Polakiem, piszącym wiersze w języku Psalmów Dawidowych.

W jaki sposób w chłopie tarnowskim obudziło się zamiłowanie do hebrajszczyzny? Zdaje się, że przypadkowo. On sam ściślej wyjaśnić tego nie potrafi. Znalazłszy się z chwilą wybuchu wojny światowej we Lwowie, zaszedł pewnego razu do jakiejś antykwarni. Słabość do książek miał zawsze. U antykwarza wzrok jego padł na niepozorną książeczkę. Zajrzał do środka: podręcznik języka hebrajskiego Hartlebena. Poprostu spodobała mu się. Spodobały się hebrajskie litery. Kupił książeczkę i poszedł z nią na front. Gdy w jakimś momencie wojny został na froncie włoskim odkomenderowany jako radjotelegrafista na samotną górę, gdzie miał dość dużo czasu, wziął się do swego podręcznika. I sam nie wie, jak zaczął czytać, pisać i rozumieć. Mowa hebrajska porwała go, oczarowała wdziękiem i melodyjnością. Po wojnie pogłębił i uporządkował swoje studja u wybitnego krakowskiego hebraisty p. Szewacha Walkowskiego. W rezultacie osiągnął taką znajomość trudnego języka, że pisze w nim wiersze, że jest nawet purystą, zastępującym w hebrajszczyźnie obce wyrazy rodzimemi. Potoczny język hebrajski używa, jak wszystkie inne, wyrazu dajmy na to — dancing. Chrapusta wynalazł inny: hilulej w'hingej. Wytrawny hebraista — komentuje dr Lazer — oceni wartość tej językowej finezji.

Jaki użytek robi Chrapusta ze swej niepowszedniej umiejętności?

Pisuje wiersze. Czyni to raczej dla przyjemności, dla tego zadowolenia wewnętrznego, które daje świadomość, że w obcej, trudnej i starożytnej mowie można tworzyć, można komponować poezje nowoczesne. Czyż bowiem nie brzmi niezwykle w języku „Pieśni nad Pieśniami" poemat Chrapusty o radjo czy też o wielkiej nowoczesnej drukarni, poemat, którego bohaterem staje się maszyna rotacyjna? Takie wiersze układa Chrapusta. Ale nie pisanie wierszy jest celem tego człowieka. Ma on inne ambicje. Postanowił przyswoić literaturze hebrajskiej arcydzieła piśmiennictwa polskiego. Istotnie, wydaje się, że jest on do tej pracy najbardziej powołany. Jako Polak, czuje ducha literatury własnej tak, jak go nie będzie czuł żaden cudzoziemiec. Jeśli zaś chodzi o hebrajszczyznę, to — il est plus hébraique... Posiada więc wszystkie warunki na tłumacza wzorowego gdyż ponadto jest poetą.

Chrapusta przełożył już kilka nowel Konopnickiej, Szymańskiego i Sienkiewicza, traktując te przekłady tymczasem jako wprawki. Wyćwiczywszy się na nich, zabrał się do rzeczy większych: przetłumaczył „Niespodziankę" Rostworowskiego. Podobno tłumaczeniem tem zainteresowała się „Habima". Skromny i nieznany ogółowi nauczyciel ludowy wprowadziłby więc wielkiego dramaturga polskiego na scenę teatru, który zachwyca środowiska żydowskie od Nowego Yorku po Moskwę.

Takie zadania literackie wytknął sobie Władysław Chrapusta. Prócz tego zabiera się do tłumaczeń z hebrajskiego na polskie. Jego zdolności poetyckie są mu w tem wielce pomocne. Tłumaczy Bialika, Szneura, Uri Cwi Grinberga. Przykładem wysokiego kunsztu literackiego Chrapusty może być oto ten urywek z Grinberga, zachowujący ściśle rytmikę i biały wiersz oryginału:

Z wami wziąłem ciężar rozsądku na barki
młode i słabe,
niewyprobowane w jarzmie.
Mając jeszcze mleko matczyne na wargach,
śpiewaliśmy pieśni żołnierskie.
Z wami wybrałem się na podbój tego moczaru
i wydobycie zalanej ziemi rodzicielki na słońce.
Razem kochaliśmy pola spalone i słone,
które nam były pod nogami jak tablice przymierza.
Prawie cieniem towarzyszyłem wam na każdym kroku
i także nie upadałem na duchu, gdy dął wiatr upalny.
Jak młody słup ognia kroczyłem za wami do rana,
Kiedyście wyszli orać spalone pola ojczyste...

Polszczyzna tego przekładu jest nieposzlakowana. Władysław Chrapusta może zasłużyć się dobrze dwom literaturom.

Wysz.

Z SĄDÓW

POŁTORA ROKU WIĘZIENIA ZA PCHNIĘCIE NÓŻEM

W pojęciu pewnych ludzi, nóż jest najbardziej przekonywającym argumentem. W dniu 26 października ub. roku droga przechodząca obok wsi Markucie, gminy podbrzeskiej jechały jakies dwie baby. Jedna gapiła się na drugą, prowadząc ożywioną rozmowę, gdy tymczasem kierowany niewprawną ręką koń wjechał na zasiane zbożem pole. Baby i wówczas nie przerwały rozmowy.

Ściągnął konia z pola dopiero idący z tyłu chłop, jak się okazało, brat jadących kobiet, niejaki Stanisław Żygis.

Było już jednak zapóźno.

Drogę jadącym zastąpił właściciel obsianego pola 29-letni Michał Gasparewicz.

Powstała kłótnia, a w rezultacie bójka, w toku której rozwścieczony Gasparewicz wyjął nóż i dźgnął nim Żygisa z całej siły w okolicę żołądka. Zakończeniem wypadku była niebezpieczna operacja poranionego i zajęcie przez sprawcę w dniu wczorajszym ławy oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Wilnie.

Sąd po rozpatrzeniu całokształtu sprawy skazał zapalczywego nożownika na półtora roku więzienia.

PIES, KTÓRY JE TYLKO MIĘSO ZGNIŁE

Przy ul. Połockiej 12 jest nieduża jatka niejakiego Arona Tapnacha. Ten 28-letni młodzieniec, mający za sobą 2 lata więzienia z art. 102 czyli za komunizm, sprzedawał — jak się okazało — w swej jatce nietylko mięso świeże, ale i takie, które aczkolwiek wyglądało na świeże, to jednak zdaleka już zanosiło wcale nieprzyjemnym zapachem.

Przekonał się o tem rewident magistracki Czesław Dowbur.

— Przecież to mięso jest zgniłe?

— No tak, ale to nie dla ludzi„ panie doktorze.

— ??

— To tylko dla psów. Tutaj mieszka nieda leko pewien adwokat. To bardzo poważna figura. Ale ma dużego psa, a ten pies to dużo je lecz tylko mięso zgniłe. Gdy zje świeże, — staje się zły i napada na samego adwokata.

Być może, że opowieść o psie, lubiącym zgniłe mięso trwałaby jeszcze dłużej, gdyby nie przerwał jej rewident. Pół puda zgniłego mięsa w jatce wydało mu się aż nadto podejrzanym objektem, wobec czego nie zważając na protesty młodzieńca, spisał mu protokuł.

Wczoraj sprawa oparła się o Sąd Okręgowy.

Właściciel jatki ponownie powtórzył historję o oryginalnym psie, lecz znowuż bez pożądanego dla siebie skutku. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

— Nu, tego ja nie rozumiem! — zwrócił się oskarżony po odczytaniu wyroku do swego przyjaciela. — Że dostałem 2 lata ze 102— to jeszcze ujdzie, ale żeby dostać 3 miesiące za mięso — nu!

NA FILMOWEJ TAŚMIE

FLIP i FLAP — „PAN"

Programy przedświąteczne są łatane. Na program w „Panie" składają się aż — cztery filmy. Jako dodatki oglądamy dobrą w sychronizacji groteskę Iwerksa i ciekawie sfilmowaną uwerturę „Oberona" Webera. Dodatki tonizyczne są o tyle interesujące. że pozwalają widzowi wrażenia słuchowe uzupełnić wzrokowaniami. Podejście do orkiestry miejako od wewnątrz — uwypukla melodję, a śledzenie ruchów i gry twarzy dyrygenta podnosi nastrój.

Czysty dźwięk stwarza maksimum wrażeń rzeczywistości.

W dalszym ciągu programu idą dwie farsy. Jedna to przygody chudego Slima Summervilla — tak przerażająco podobnego do innych tego rodzaju filmów i tak płasko śmiesznego, że szkoda słów na tę lichotę, szczególnie że kopja jest beznadziejnie ciemna. Druga farsa jest potrójnia. Są to trzy komedyjki popularnej pary — Flipa i Flapa — sklejone w jedną całość. I tu widzimy powtarzanie się, ale przynajmniej jest jaki taki dowcip.

Treść? Nie gra ona w farsie większej roli, głównie sytuacje i komizm postaci ma znaczenie. Ciekawie wypada porównanie meczu bokserskiego Flipa z analogiczną sceną w doskonałych „światłach wielkiego miasta" Chaplina.

Raz jeszcze ukazuje się zapowiedź „Wjeniu Krzyża". Swoją drogą zbyt liczne i częste powtarzanie anonsów i wyświetlanie urywków — zamiast powiększać, osłabia zainteresowanie do filmu. We wszystkiem trzeba mieć umiar. *Tad. C.*

Ofiary na rzecz bezrobotnych zamiast powinszowań świątecznych.

Inicjatywa p. wojewody Jaszczołta

Wzamian wizyt i przesyłania życzeń świątecznych, pan wojewoda Władysław Jaszczołt zainicjował składanie ofiar na rzecz bezrobotnych, przeznaczając jednocześnie na ten cel do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia kwotę zł. 25. Komunikując o powyższem, Wojewódzki Komitet zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa wileńskiego, ażeby w myśl dotychczasowej tradycji, składało chociażby najskromniejsze datki na rzecz bezrobotnych, wzamian wizyt i przesyłania życzeń świątecznych.

* * *

Z okazji zbliżających się świąt wielkanocnych na apel Centralnego Komitetu Fundacji ku czci ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury— dowódca i korpus oficerski 6 p. p. leg. złożyli 25 zł. na Challenge 1934 r. zamiast życzeń świątecznych.

KRONIKA wileńska

ŚRODA dnia 12 Wiktora jutro W. Czwartek

Wschód słońca g. 4,23

Zachód słońca g. 6,14

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 11 KWIETNIA

Ciśnienie średnie: 766.
Temperatura średnia: +6.
Temperatura najwyższa: +9.
Temperatura najniższa: +3.
Opad: ——
Wiatr: południowo - wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Chmurno, miejscami drobne opady. Rankiem mglisto. W ciągu dnia większe rozpogodzenia. Noc chłodna, miejscami z przymrozkami. — Dnieni znaczne ocieplenie. Słabe wiatry z kierunków północnych, przechodzące w miejscowe lub ciszę.

ŻAŁOBNA

— **Ś. p. Ida Konarzewska.** 9 kwietnia r.b. dając życie pierworodnej córeczce ,żyć przestała młodziutka ś. p. Ida z Konarzewskich Henrykowa Konarzewska z maj. Anulin. Okrutna śmierć okryła żałobą i wielkim smutkiem liczną rodzinę.

Na tej smutnej mogile, która kryje wiosnę życia, niech zakwitną kwiaty, niech Jej Ziemia lekką będzie i światłość wiekuista niech jej świeci. **R.**

MIEJSKA

— **Regulacja brzegów Wilji.** Przerwane wobec podniesienia się wody roboty, zabezpieczające brzegi Wilji, na ul. I-szej Baterji, będą wznowione w początkach maja.

— **Zbieranie danych statystycznych.** — W dniach 11—14 kwietnia rb. Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna zbiera dane statystyczne na podstawie ksiąg meldunkowych.

W związku z tem do poszczególnych właścicieli nieruchomości m. Wilna zgłaszają się pracownicy biura zaopatrzeni w odpowiednie zaświadczenia i zbierają potrzebne dane.

— WIELKI PARK MIEJSKI. W sprawie prac nad połączeniem Altarji i ogrodów miejskich, w jeden wielki park, w maj bliższych dniach odbędzie się posiedzenie komisji ogrodowej.

— NOWA ELEKTROWNIA. Zaraz po Świętach specjalna podkomisja techniczna zajmie się dalszem omawianiem projektu budowy nowej stacji elektrycznej w Szyłanach.

— CO BĘDZIE Z KOMUNIKACJĄ AUTOBUSOWĄ. Dowiadujemy się, że przedstawicielstwo Saurera otrzymało od pewnego towarzystwa propozycję wydzierżawienia mu eksploatacji linij komunikacyjnych w mieście.

Dzierżawa mogłaby dojść do skutku, gdyby Saurer dostał koncesję od miasta.

— CENY NA RYNKACH. Z uwagi na okres przedświąteczny i wzmożoną podaż towarów, władze administracyjne badają ceny, pobierane na rynkach.

Również przeprowadzane są lustracje sanitarne.

WOJSKOWA

— PRZED POBOREM ROCZ. 1912. — Władze administracyjne opracowały już w porozumieniu z wojskiem plan poboru roczn. 1912, który jak wiadomo, rozpocznie się w dniu 2 maja i potrwa do końca m. czerwca.

POCZTOWA

— POCZTA W ŚWIĘTA. W sobotę poczta będzie czynna do godziny 6 wiecz.

Podczas dwudniowej przerwy świątecznej będą doręczane jedynie paczki pilne i żywnościowe.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt p. prof. Hryniewicza w Zw. Inw. Woj. R. P.** W dniu 5 b.m. p. prof. Hryniewicz wygłosił w Zw. Inw. Woj. R. P. odczyt pt. „Historja lotnictwa w Polsce". P. prof. w doskonałej formie przedstawił powstanie lotnictwa wogóle, następnie omówił rozwój naszego lotnictwa, wspominając o szeregu światowych rekordach zdobytych przez Polaków. Odczyt ilustrowany był przezroczami. Po odczycie p. mjr. Profic, przew. Zw. Inw. Woj. zaapelował do zebranych, ażeby zapisywali się na członków L.O.P.P.

Odczyt ten należy uważać za ostatni, gdyż Oddz. Kult. Ośw. pod przewodnictwem p. Iwanickiej, już w m. maju przystępuje do zorganizowania niedzielnych wycieczek poza mury miasta, kolonij letnich i t.p. Projekty powyższe należy powitać z uznaniem i tak jak wszystkie dotychczasowe imprezy cieszyły się dużem powodzeniem, więc można mieć nadzieję, że również licznie spotkamy się na świeżem powietrzu, tak potrzebnem każdemu z ofiar wojny.

Na tem miejscu należy złożyć Oddz. Kult. Ośw. serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę i trudy, i życzyć dalszej owocnej pracy. **Kremski Bolesław**

— **Walne zebranie członków Woj. Stow. Podoficerów w st. spocz..** — W dniu 9 kwietnia rb. odbyło się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Mickiewicza 13 walne doroczne zgromadzenie członków Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów przeniesionych w stan spoczynku. Zebranie zagaił prezes Stow. Kostecki, witając przybyłych gości. Do prezydjum zaproszono p. majora Ossowskiego, komendanta P. K. U., p. por. Bayera Stefana, p. chor. Warda Piotra i na sekretarza st. ogn. w st. sp. Tyburskiego Stanisława.

Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes Kostecki, a następnie przewodniczący komisji rewizyjnej st. wachm. w st. spocz. Pogoński Stanisław odczytał protokuł z przeprowadzenia kilkakrotnych kontroli gospodarki zarządu. Zaznaczył iż poszczególni członkowie zarządu włożyli dużo pracy w rozwój organizacji, a szczególnie wyrażono podziękowanie prezesowi Kosteckiemu, za jego intensywną i owocną pracę nad zorganizowaniem stowarzyszeń w kraju, przez nawiązanie kontaktu z podoficerami w stanie spocz. zamieszkałymi na terenie wszystkich województw.

Szeroko omawiano sprawę ciężkiego położenia podoficerów emerytów, poczem uchwalono rezolucję, odczytano i podpisano obszerny memorjał dotyczący kilkakrotnych redukcyj skromnych uposażeń emerytalnych, niedoliczanie lat za utratę zdrowia utraconego w związku ze służbą wojskową, skutkiem wadliwości art. 9 i 12 ustawy emeryt., nieprzyznawania dodatków ekonomicznych na dzieci, nieprzyznania rodzinom podoficerów przeniesionych w st. spocz., zasłużonej opieki lekarskiej, zwalniania mieszkań 1 i 2-izbowych od podatku, przyjmowania podofic. - emerytów stosownie do ich kwalifikacyj na posady państwowe i samorządowe itp. Odpisy tego memorjału przedstawione będą władzom kompetentnym. Przeprowadzone wybory do władz stowarzyszenia dały wynik następujący: prezesem wybrano ponownie i jednogłośnie chorążego w st. sp. Kosteckiego Ludwika,; wiceprezesem został st. ogn. Tyburski Stanisław, sekretarzem sierż. Szychter Jan, skarbnikiem st. sierż. Jeżewski Franciszek, gospodarzem wachm. Łagoda Władysław, członkami zarządu st. ogn. Seitelbach Leon i ogn. Ruszkowski Antoni, zaś zastępcami sierż. Dziurzyński Rafał i chor. Łysakowski Edward.

Wskład kom. rew. weszli: st. wachm. Pogoński Stanisław, st. sierż. Michalski Marjan, wachm. Schnager Karol i zastp. st. sierż. Nowak Jan i sierż. Becker.

Do sądu koleżeńskiego weszli: chor. Konrad Władysław, sierż. Januszewski Józef, st. wachm. Jurczyk Zygmunt i zast. chor. Bielecki Stanisław, ogn. Kuśnierz Antoni.

RÓŻNE

— KOŚCIÓŁ ŚW. TERESY. Wnętrze kościoła św. Teresy zostało już gruntownie odremontowane. Na zewnątrz będą rozpoczęte roboty nad odnowieniem frontonu.

— CENNIK WĘGLOWY. Mimo cofnięcia hurtownikom t. zw. ukrytych rabatów, władze administracyjne postanowiły dopilnować wprowadzenia nakazanej 15-procentowej zniżki cen węgla. Do kontroli pobieranych cen została upoważniona policja. Elektrownia miejska wobec cofnięcia otrzymywanych dotychczas rabatów — wstrzymała się chwilowo z nabywaniem węgla, wykorzystując posiadane zapasy.

Elektrownia liczy, że rabaty zostaną przywrócone.

— BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH. Z inicjatywy kupców żydowskich ma być zwołane zgromadzenie, na którem utworzony zostanie stały komitet bojkotu towarów niemieckich.

Niezależnie od wewnętrznych posunięć w łonie poszczególnych związków, zmierzających do niedopuszczenia wyrobów niemieckich na rynek wileński, w sklepach mają być wywieszone plakaty, że towary niemieckie nie są sprzedawane.

Będzie to widomy znak solidarności poszczególnych kupców z akcją bojkotową.

— **Uwadze importerów.** — Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości firm i osób zainteresowanych, że podania o udzielenie zezwoleń na przywóz towarów reglamentowanych, objętych przedostatniemi i ostatniemi listami zakazów (Dz. U. R. P. nr. III z r. 1931 nr nr9 i 65 z r. 1932 oraz nr 18 z r. 1933) z kontyngentów na miesiące: maj — czerwiec rb. należy składać do Izby w trybie normalnym za pośrednictwem lokalnych organizacyj i związków gospodarczych najpóźniej do dnia 24 kwietnia rb. włącznie.

Zapotrzebowania, zgłoszone po tym terminie będą uwzględniane — tylko w zależności od stanu rezerw, pozostałych po zasadniczym podziale kontyngentów.

— SPRAWY REGJONALNYCH ULG TARYFOWYCH DLA ZIEM PÓŁNOCNO WSCHODNICH. Na posiedzeniu Międzyministerjalnej Komisji Taryfowej w dniu 12-go kwietnia br. mają być omawiane sprawy ulg taryfowych o charakterze regjonalnym dla Ziem Północno - Wschodnich, zainicjowane przez Wileńską Izbę Przemysłowo - Handlową, a stanowiące jako całość specjalny program konferencyj taryfowych dla obszaru Ziem Północno-Wschodnich. Punktem wyjścia obrad ma być wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu postawiony niezależnie od wniosków Izby P.-H. w Wilnie, domagający się przyznania 10 proc. zniżki taryf normalnych i ulgowych dla towarów nadawanych na stacjach D. O. K. P. Wilno, lub do tych stacyj kierowanych.

— TARYFY KOLEJOWE NA SŁUPY TELEGRAFICZNE ORAZ NA PAPIERÓWKĘ. Według informacyj, posiadanych przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Wilnie, Międzyministerjalna Komisja Taryfowa przychyliła się do wniosku Wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej w sprawie przyznania słupom telegraficznym przy eksporcie zamorskim analogicznych ulg, z jakich korzystają materjały tarte.

Sprawa ulg taryfowych na papierówkę ma być przedmiotem specjalnej uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z uwagi na bardzo znaczny rozmiar ulg niezbędnych dla tego sortymentu.

— PRZYPOMNIENIE. Zarząd Centr. Polskiej Macierzy Szkolnej z. w. przypomina Sz. Zarządom swych kół w Wilnie i na prowincji, iż nadchodzi 3 Maj. Wielki czas rozpocząć przygotowania do zbiórki „Daru Narodowego". Należy w tym celu tworzyć komitety, obmyślać imprezy dochodowe, jakieby należało urządzać itd. — W biurze C. Z. Macierzy ul. Wileńska 23 —9, są już przygotowane wszelkie potrzebne materjały do kwesty majowej.

— **Uzupełnienie.** — We wczorajszem sprawozdaniu z zebrania ochotniczej straży pożarnej m. Wilna opuszczone zostało nazwisko jednego z członków zarządu, a mianowicie p. Wł. Klaczko.

Przed wymianą więźniów z Sowietami

WILNO. — Odbyły się rozmowy nad graniczne z przedstawicielami władz sowieckich w sprawie projektowanej wymiany więźniów politycznych między Polską a Rosją Sow.

Omówiona była strona techniczna wymiany, miejsce i ścisły termin przybycia obu transportów nad granicę.

Ponadto obie strony jeszcze raz uzgodniają listy osób, które zostaną wymienione.

Czy wymiana nastąpi w połowie czerwca, czy też wcześniej, jeszcze nie wiadomo.

Zbłąkany lotnik litewski

ODJEDZIE DO KOWNA

WILNO. — W ciągu ostatnich kilku dni na terytorjum polskie opadły aż dwa samoloty obce, których załogę stanowili czynni oficerowie awiacji litewskiej.

Jeden z samolotów opadł w powiecie święciańskim, drugi zaś w pobliżu Zawias.

Co do lotników, którzy wylądowali pod Święcianami, cel ich przylotu nie został jeszcze ostatecznie wyświetlony, — więc narazie pozostają oni do dyspozycji wyższych władz wojskowych.

Natomiast wypadek koło Zawias jest zupełnie wyjaśniony.

Lotnik litewski, porucznik Neustajcis z eskadry kowieńskiej, w drodze z Szawel do miejsca postoju straciwszy orjentację i zauważywszy defekt motoru, musiał lądować o 2 km. od granicy pod Zawiasami.

Zatrzymali go w chwili gdy usiłował naprawić defekt, dwaj mieszkańcy okolicznej wsi, członkowie związku b. wojskowych.

Po dokonaniu niezbędnych w takich wypadkach formalności, por. Neustajtis przybył do Wilna i zamieszkał w hotelu „Żorża" jako gość wojsk lotniczych, oczekując terminu powrotu do Kowna.

Właśnie wczoraj pod Zawiasami odbyła się konferencja z Litwinami w tej sprawie, podczas której przedstawiciele Kowna prosili o wydanie zbłąkanego lotnika.

W wyniku tych rozmów ustalono, że por. Neustajtis odjedzie z Wilna do Kowna we środę lub czwartek rano.

Samolot, który również znajduje się w Wilnie, pojedzie przez Rygę.

Z okna szpitalnego na bruk

SAMOBÓJCZY SKOK NIEULECZALNIE CHOREGO

WILNO. — Wczoraj przed wieczorem teren lecznicy dra Jedwabnika przy ulicy Letniej 3 był miejscem smutnego wypadku z przebywającym tam na kuracji chorym Szymonem Rabasem, lat 45.

Wymieniony, będąc nieuleczalnie chory na gruźlicę, zdołał dostać się do okna na drugiem piętrze, i nim ktoś zdołał mu przeszkodzić, skoczył wdół.

Podczas wypadku Rabas doznał tak ciężkich obrażeń, że w parę chwil potem zmarł.

Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

Rabas pochodził z Grodna, skąd też w dniu wczorajszym wytelegrafowano jego bliższą rodzinę.

Należy zawsze pamiętać o tem,
że Aspirina istnieje tylko jedna! Wprawdzie w handlu znajduje się wiele naśladownictw, ale jest to tylko dowód dobroci oryginalnego preparatu. Oryginalna Aspirina z wytłoczonym krzyżem BAYER daje gwarancję jakości, czystości i nieszkodliwości preparatu.
Aspirina istnieje tylko jedna! Do nabycia w aptekach.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance — daje dziś po południu specjalne przedstawienie dla dzieci!** Dziś, środa 12 kwietnia o godz. 4 po poł. specjalne przedświąteczne przedstawienie dla dzieci, na którem odegrana zostanie najpiękniejsza z bajek: **„Czerwony kapturek".** — Prześliczny balet dziecięcy (p. Sawiny-Dolskiej) — piosenki — barwne kostjumy i dekoracje — uzupełniają to prawdziwie czarodziejskie widowisko.

— **W dni przedświąteczne — teatr nieczynny.** Od Wielkiej środy począwszy (wielka środa wieczorem, wielki czwartek, wielki piątek i wielka sobota) — Teatr nieczynny.

— **Repertuar świąteczny Teatru Pohulanka. Wielkanoc** (16 b.m.) o godz. 8 wiecz. ostatnia nowość, która na premjerze wtorkowej zdobyła sobie pełny sukces artystyczny i kasowy: **„Lekarz bezdomny"**, w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu.

17 b.m. o godz. 12 w poł. poranek dla dzieci — **„Czerwony kapturek".**

17 kwietnia o godz. 4 po poł. **„Pocałunek przed lustrem"** (50 proc. zniżek).

17 kwietnia o godz. 8 wiecz. „Lekarz bezdomny".

18 bm. o godz. 4 po poł. „Czerwony kapturek".

18 kwietnia o godz. 8 wiecz. **„Czerwona limuzyna" — Łopalewskiego** (ceny propagandowe).

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś przedstawienie zawieszone.

— **Pożegnalne występy Janiny Kulczyckiej.** Świetna śpiewaczka Janina Kulczycka ukaże się w Wilnie jeszcze kilka razy w najlepszych swych kreacjach. W poniedziałek świątecznym z Jej udziałem ujrzymy po południu „Lady Chic" — wieczorem „Fijołek z Montmartre". We wtorek zaś wystąpi J. Kulczycka w przepięknej operetce Lehara „Carewicz". Ceny miejsc zniżone.

— **Pociąg wiosenny".** Ciesząca się powodzeniem barwna rewja świąteczna „Pociąg wiosenny" grana będzie w niedzielę 16 b.m. t.j. w pierwsze święto na przedstawieniu wieczornem. Ceny zniżone.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Św. Franciszek w Assyżu
HELIOS — Ojcowie i dzieci
HOLLYWOOD — 24 godziny.
CASINO — Romans Biarritz
PAN — Flip i Flap
LUX — Arka Noego.
ŚWIATOWID — Ben-Hur.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Złodziejka w autobusie.** — W dniu 10 b. m. na placu Orzeszkowej z autobusu Wilno — Oszmiana na szkodę Szejgałowicza Antoniego skradziono apteczkę wartości 70 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonała Bronecka Emilja — (Popławska 16), którą ze skradzioną apteczką zatrzymano.

— **Amatorzy indyków.** — Rubin Aron (Ponarska 51), Waserman Szejna (Subocz 37) i Butkiewicz Bolesław (Dynaburska 7) skradli ze składzika w podwórzu domu nr 58 przy ul. Archanielskiej na szkodę Stejna Chaima 4 indyki wartości 35 zł. Wszystkich 3 sprawców zatrzymano, odebrano im indyki i zwrócono je właścicielowi.

— **Alarm pożarowy.** — W mieszkaniu Rabinowicza Mejera (Filarecka 3) wskutek wadliwej budowy przewodów kominowych zapaliła się belka. Straż pożarna ogień ugasiła. Poszkodowany oblicza straty na 150 zł.

— **ECHA STRZAŁÓW PRZY UL. DĄBROWSKIEGO. — Winny usiłowania zastrzelenia inż. Maksymowicza, — Konstanty Szagajło, przebywający dotychczas w areszcie, został w dniu wczorajszym przesłany do dyspozycji władz sądowych.**

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** — Bernatowiczówna Helena lat 19 z zawodu służąca, zamieszkała w szpitalu wojskowym na Antokolu w celu pozbawienia się życia wypiła spirytu su skażonego. Po udzieleniu pomocy pozostawiono ją na miejscu w stanie niezagrażającym życiu.

P. Garbacz zaczyna jeść

Sobota, niedziela, poniedziałek... Trzy pełne dni głodował p. Ignacy Garbacz, zredukowany urzędnik, w hotelu Szlacheckim Wczoraj w południe zadzwonił na portjera i wydał szybkie polecenie:

— Pomarańcza, sucharek, szklanka herbaty! Ale duchem!

Portjer otworzył usta i oczy. A potem rzekł z głębokim żalem:

— Pan chce jeść? Jaka szkoda... My się tak cieszyli, że mamy głodomora. Ludzie ciągle zachodzili, pytali. Ruch był. Teraz będzie znowu pusto i smutno.

Co wpłynęło na raptowną zmianę postanowień p. Garbacza? — Oto ranna wizyta, którą złożyła mu jakaś osoba urzędowa. Osoba dała mu do zrozumienia, że głodówka nie zaważy na decyzji ministerstwa. Jeżeli p. Garbacz chce umierać z głodu, może to robić na zdrowie, ale, by śmierć jego przyśpieszyła rozstrzygnięcie sprawy przez ministerstwo — wykluczone. Nadobitek, spotkać go może przykra niespodzianka: nadejdzie, przypuśćmy, za tydzień pomyślne dlań zarządzenie władz, a on tymczasem już trup. I co wtedy?

P. Garbacz uznał słuszność perswazji. Po wyjściu osoby urzędowej zadzwonił na portjera. Ze względu na osłabienie żołądka zażądał napoczątek tylko pomarańczy. Wieczorem zadzwoni, by mu dali kotlet cielęcy saute, z jarzynkami. Przed hotelem Szlacheckim, który wspaniałomyślnie udzielił przytułku zredukowanemu urzędnikowi, otwiera się obecnie jeszcze piękniejsza perspektywa filantropijna. Podróżnego w dom przyjąć i do gazet o tem podać — duża to niewątpliwie zasługa. Ale głodnego karmić aż do decyzji ministerstwa — to dopiero czyn charytatywny w całem tego słowa znaczeniu.

Pokazowa lekcja gimnastyki

Dziś, o godz. 18, w sali gimnastycznej gimn. im. A. Mickiewicza odbędą się dwie lekcje gimnastyki, prowadzone przez p. Konstantego Pietkiewicza, znanego na gruncie wileńskim nauczyciela wychowania fizycznego, a jednocześnie lektora U.S.B.

Prowadzący zademonstruje system prowadzenia lekcji dla najmłodszych i najstarszych uczniów szkoły średniej.

Na powyższe lekcje zostali zaproszeni kierownicy poszczególnych związków sportowych, oraz miłośnicy i pionerzy wychowania fizycznego z p. Kuratorem na czele.

NADESŁANE

Oświadczenie

Niniejszem podaję do wiadomości, że występuję z Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków z powodu niekorektnego odnoszenia się Zarządu do mnie, jako członka tegoż Towarzystwa. Powodem tego postępowania jest okoliczność, że się ośmieliłam stanąć jako biegły w sądowej sprawie: Śleńdziński contra Jachimowicz po stronie tego ostatniego.

Od wyżej wspomnianej sprawy, nie powiadomiono mnie (jako członka) ani o dorocznem walnem zebraniu (na którem przez tajne głosowanie obiera się Zarząd) ani też o mającej być w kwietniu r.b. w Warszawie wystawie Wileńskich Artystów Plastyków i t.p. Nadmieniam, że tenże Zarząd przed kilku laty usilnemi namowami wciągnął mnie do Towarzystwa na członka tegoż.

Leona Szczepanowicz.

—=oOo=—

WCZORAJSZE NOCNE ĆWICZENIA AWJACJI

WILNO. Wczoraj o godzinie 10 wiecz. zgasły na przeciąg kilkunastu minut światła elektryczne w mieście. Przyciemnione były również tereny kolejowe i dworzec. W tym czasie nad miastem ukazały się samoloty, w celu odbycia ćwiczeń nocnych.

Drogę każdego z aeroplanów wskazywały światełka, raz po raz zapalane przez lotników.

Po dokonaniu pewnej ilości lotów, aeroplany odleciały. W następnej chwili światło elektryczne zostało włączone, rozjaśniając tonące w ciemnościach ulice miasta.

Nocne ćwiczenia lotnicze były obserwowane przez licznych przechodniów.

SPORT

W. K. S. WILNO ZWYCIĘŻYŁ MAKABI

Z okazji żydowskich świąt odbył się wczoraj na boisku Makabi towarzyski mecz między WKS'em a drużyną Makabi. Drużyna wojskowych wystąpiła w rezerwowym składzie, grała jednak zupełnie dobrze. „Makabiści" nie wykazali nawet przeciętnej formy, brak im treningu — widocznie jeszcze mało się ruszali.

Od początku inicjatywę ujmują niebiescy i przeprowadzają cały szereg ataków, skutkiem czego do przerwy mają 4 zdobyte bramki. W drugiej połowie dodają jeszcze 2. Nadel z karnego, podyktowanego przez publiczność, zdobywa honorowy punkt.

Wynik ostateczny 6:1.

Sędzia p. A. Kisiel zasługuje na uwagę ze względu na... wzrost i objętość, które nie pozwalały na dokładne obserwowanie gry.

Publiczności dużo, nietylko na trybunach, ale i na boisku.

* * *

Dziś drugi mecz — WKS contra team Makabi - ŻAKS.

Mecz odbędzie się na boisku Makabi.— Początek o 3-ciej.

Do Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych w Wilnie

Sekcja odczytów na tematy wychowawcze, które od pewnego czasu prowadzimy, ma na celu umożliwienie kołom rodzicielskim zapoznanie się z ważniejszemi zagadnieniami, wyłaniającemi się w życiu codziennem szkoły i domu, jako wzajemnie połączonych ośrodków nauczania i wychowania.

Co jednak należy uczynić, skoro w rezultacie zapoznania się z danem zagadnieniem, powstaje u rodziców konkretne zapytanie, na które brak odpowiedzi.

W tych wypadkach rozwiązaniem wszelkich trudności będzie zwrócenie się do źródła, jakiem jest poradnia wychowawcza

Łączy ona obserwacje naukowe z wielkiem doświadczeniem życiowem, a przeto można się spodziewać, że potrafi w każdej sytuacji ustalić właściwy pogląd i sposób załatwienia powstałych trudności. — Otóż możemy podać do ogólnej wiadomości, że taka poradnia wychowawcza została u nas zorganizowana, dzięki wydatnej pomocy Towarzystwa Nowoczesnego Wychowania, którego wybitne siły pedagogiczne będą tych porad udzielać.

Ponieważ sprawa wychowania nowego pokolenia jest bardzo ważna, a trosk związanych z wychowaniem rodzice mają dużo (np.: kłamstwo, kradzież, lenistwo, niekarność i inne wady), więc nie wątpimy, że wielu zechce skorzystać i przyjdzie po radę.

Poradnia została uruchomiona od dnia 30 marca br. (obecnie po świętach od dnia 20 kwietnia br.) i będzie czynna od tej daty co czwartek w lokalu szkoły Świt — M.-Pohulanka 4 od 18 do 19, w których to godzinach i dniach zechcą zainteresowani rodzice zgłaszać się osobiście lub listownie. (W ostatnim wypadku z załączeniem znaczka na odpowiedź). Poradnia bezpłatna.

Rada Komitetu Rodzicielskiego.

ŚWIATOWID — Nr. 15. Na okładce — nieznająca starości paryska artystka rewjowa, słynna Minstinguett, która obecnie liczy około 70 l. a jednak wciąż się popisuje na deskach kabaretów. Te prawie wiekowe „podlotki" niezawodnie budzą zdziwienie, ale czy budzą podziw, — to pytanie. Lepsza jest naturalna starość, niż sztuczna od czubka głowy do końca stóp „Młodość". Ale z tego nie wszyscy, a szczególnie — nie wszystkie zdają sobie sprawę!.. A szkoda!.. W numerze: echa procesów Gorgonowej, Lasockiego, Okonka, — wojna chińsko-japońska, Mussolini, Hitler, — no i ozdoba każdego numeru: niewiasty — na plaży, w łóżku („luksusowa bielizna"!..), na wielbłądzie i t.d. Na szczęście te niewiasty nie są w wielku p. Mistinguett i jej podobnych „podlotków"!..

Radjo wileńskie

ŚRODA, DNIA 12 KWIETNIA 1933 R.

11.40: Przegląd prasy, komun. meteor., czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Komun. meteor. 14.40: Program dzienny 14.45: Schubert — Chwilki muzyczne (płyty). 15.15: Giełda roln. 15.25: Chwilka strzelecka. 15.35: Audycja dla dzieci. 16.00: Utwory Saint-Saens (płyty). 16.20: „Rozbiory Polski" — odczyt dla maturzystów. 16.40: „Pamiętnik niepospolitego człowieka" — odczyt. 17.00: Konkurs miesięcznika „Muzyka". 17,40:: „Kto podlega ubezpieczeniu pracowników umysłowych" — odczyt. 17.55 Program na czwartek. 18.00: „Polska współczesna" — odczyt dla maturzystów. 18.20 Wiad. bieżące. 18.25: Liszt — Preludja (płyty) 18.40: Przegląd litewski. 18,55: Rekolekcje radjowe — pogad. VII i ostatnia — prowadzi ks. prof. H. Hlebowicz. 19.15: „Tłum w filmie" 19.30: „Nawrócenie religijne w powieści polskiej" — feljeton. 19.45: Prasowy dz. radj. 20.00: Transm. I części koncertu religijnego. 20.55: Wiad. sportowe. 21.00: Dodatek do pras. dz. radj. 21.05: Koncert religijny w wykonaniu kwartetu im. Karłowicza. 22.00: Na widnokręgu. 22.15: Muzyka z płyt. 23.00: Komun. meteor.

Samobójca z pod N. Wilejki

WILNO. — Onegdaj notowaliśmy, że na szlaku do N. Wilejki pociąg rozszarpał jakiegoś mężczyznę, który rzucił się pod koła lokomotywy w zamiarach samobójczych. Tożsamość samobojcy ustalono dopiero wczoraj. — Jest to 37-letni Antoni Jankowski (Orzeszkowej 11) stolarz z zawodu. Niesnaski w rodzinie były przyczyną, że targnął się on na życie. Żona Jankowskiego, zaniepokojona dwudniową nieobecnością męża, udała się do policji, z prośbą o wszczęcie poszukiwań.

Na wszelki wypadek skierowano ją do kostnicy św. Jakóba, gdzie w poszarpanych przez pociąg zwłokach rozpoznała swego męża.

Dziecko utonęło w rzece

WILNO. — Wczoraj rano koło wsi Ostrowiki gm. widzkiej pow. brasławskiego w rz. Ryświaczyce utonęła 8-letnia Nadzieja Prowewa.

Dziewczynka, łąc do szkoły, znalazła się na kładce przerzuconej przez rzeczkę i w pewnym momencie straciwszy równowagę wpadła do wody.

Nim przybyła pomoc, Prokofjewa uległa uduszeniu.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

Wielki spław kajakowo-wioślarski „szlakiem Sapiehów i Ogińskiego"

Komitet międzyklubowy, o zawiązaniu którego donosiliśmy w numerze piątkowym pisma, w ubiegłą sobotę odbyło zebranie na którem ukonstytuowało się prezydjum i dokonano wyboru przewodniczących sekcji.

Na prezesa komitetu zaproszono p. Mieczysława Piotrowskiego, notarjusza, wiceprezesów p. kapt. Górskiego z 79 p. p. i por. Sondaja z 80 p. p., na sekretarkę uproszono p. Z. Snisarenkową.

Dla łatwiejszego wykonania prac utworzono kilka sekcyj, a mianowicie programowo - regulaminową z p. kpt. Górnym, zaopatrzenia i techniczną z inż. Mianowskim, propagandowo - prasową z p. Wiktorem Klimkiewiczem i imprez i atrakcyj z p. Banachem, ppor. Sondajem i p. Snisarenkową na czele.

Sekcje w terminie do dnia 22 b. m. — mają przedłożyć konkretny plan pracy na plenum zebrania Komitetu, do którego, jak już donosiliśmy weszli przedstawiciele — Klubów Kajakowców przy Lidze Morskiej i Kolonjalnej i 80 p. p., Sekcji Wioślarskiej K. S. 79 p. p. i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Słonimie.

Następnie na zebraniu tem dyskutowano nad zaproszeniem do współpracy sąsiednich klubów sportowych, kajakowych, względnie wioślarskich, a mianowicie w Pińsku, Grodnie, Augustowie.

Niezmiernie ciekawa myśl jaką zainicjował Klub Kajakowiczów przy Lidze Morskiej i Kolonjalnej w Słonimie wywołała tu wśród społeczeństwa starszego i młodzieży żywe zainteresowanie.

Dalsze komunikaty o pracy Komitetu Międzyklubowego oraz opis trasy zapodamy w czasie najkrótszym.

Sport strzelecki w Grodnie

W niedzielę dn. 2 kwietnia 1933 r. na strzelnicy Miejskiej Straży Pożarnej zostały przeprowadzone przez Powiatowego Komendanta P. W. Powszechne Wiosenne Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Z. S. Grodno.

Warunki atmosferyczne niesprzyjające. Ze strony społeczeństwa dał się odczuć — zupełny brak zainteresowania, pomimo propagandy w prasie oraz afiszów na mieście.

Wymowną cechą zainteresowania społeczeństwa grodzieńskiego w tak ważnej dziedzinie sportu, będą dane cyfrowe a mianowicie:

Związek Strzelecki Grodno strzelających 115. Wojsko 29. Szkoły 16. Niestowarzyszeni 33. Rodzina Wojskowa 3. Klub sportowy „Cresovia" 2. W. K. W. 1. Klub sportowy Makabi 2.

W wyniku strzelań osiągnięto warunki na POS oraz O. S. III i II kl.

Związek Strzelecki Grodno 15 zawodników, Wojsko 71 pułk piechoty — 11-tu. 76 p. p. 4-ch. III Szpital Okręgowy 1, Szkoły: Szkoła Rzemiosł, Szkoła Handlowa Szkoła powszechna im. St. Batorego, Męskie gimnazjum Państwowe im. A. Mickiewicza — po jednym.

Niestowarzyszeni 16-tu.

W. K. W. 1.

Najlepsze wyniki uzyskali: Stan. Eynarowicz (niestowarzyszony) — 92 — pkt. Tad. Pawłowski (niest.) — 91 pkt. Sierż. Zygmunt Siudaj 81 p. p. — 91 pkt.

grodzieńska

— ZJAZD O. T. O. i K. R. W niedzielę w sali Sejmiku Powiatowego w Grodnie odbył się zjazd powiatowy prezesów Kas Stefczyka, Kółek Rolniczych i innych organizacyj pokrewnych. Obradom przewodniczył starosta Drożański. Po omówieniu szczegółowem spraw instrukcyjno - organizacyjnych i gospodarczych, oraz planu prac na rok bieżący, uczestnicy zjazdu na zakończenie powzięli uchwałę, mocą której wszystkie te organizacje zobowiązują się bronić każdej piędzi ziemi przed zakusami niemieckiemi, w jakiby to nie było sposób, a jak przyjdzie potrzeba, z bronią w ręku.

Następnie uchwalono uświadomić rolników zespolonych w organizacje i zjednoczenia rolnicze o korzyściach sprzedawania swych płodów bezpośrednio konsumentom, by w ten sposób zabezpieczyć ich od wyzyskiwania ze strony pośredników.

Na zakończenie zostały przeprowadzone wybory zarządu, do którego weszli pp.: Sołtan, Kościuch, Surowiec, Gawiński, Martynowski i Bławdziewicz.

Jako delegaci na zjazd wojewódzki wybrani pp.: starosta Drożański, Sołtan, Martynowski, Gawiński, Głogowski i Surowiec.

— ZEBRANIE ORGANIZACYJNE. — Obwód Północny Związku Obrony Kresów Wschodnich urządza w dniu 12 bm. o g. 17,30 w teatrze miejskim zebranie organizacyjne ZOKZ.

Ze względu na aktualne zagadnienia, zarząd ZOKZ prosi o liczne przybycie, osób, które interesują się sprawami politycznemi. Wstęp bezpłatny.

— OTWARCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO. Dziś i jutro na stadjonie DOK III rozegrane będą mecze towarzyskie pomiędzy mistrzem piłkarskim Okręgu Białostockiego WKS 76 pp., a „Makabią" z Grodna. Oba mecze wywołują wśród miłośników piłki nożnej duże zainteresowanie.

— WYPADEK PRZY MŁÓCARNI. W dniu 8 kwietnia br. w maj. Stefaniszki Małe gminy Mosty w czasie młócenia zboża, koło od młocarni chwyciło połę palta właścicielki majątku Łowickiej Julji i wciągnęło ją przez tryby do młocarni. Dzięki tylko natychmiastowemu zatrzymaniu młocarni, obeszło się na mocnem poturbowaniu. Po przewiezieniu do Szpitala Sejmowego w Grodnie, poraniona w dniu 10 bm. zmarła.

— UJĘCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY. — W związku z dokonywanemi w Grodnie systematycznemi kradzieżami, w dniu 10 bm. zatrzymani zostali: Januszkiewicz Edw., Trocki Józef oraz Burde Lejzor i Czekiel Aleksander. Dwaj ostatni jako paserzy. Skradzione rzeczy częściowo zakopane były przez sprawców na cmentarzu prawosławnym na Przedmieściu, częściowo ukryte w domach. Odnalezione rzeczy zwrócono poszkodowanym.

nowogródzka

— URZĘDOWA. W dniu wczorajszym p. wojewoda przyjął: p. senatora K. Rdułtowskiego, p. Żemajtisa, kier. okr. Urzędu Ziemskiego z Grodna.

— ZJAZD WOJEWÓDZKIEGO ZW. GMIN WIEJSKICH. W dniu 11 maja br. w Nowogródku odbędzie się zjazd stałych delegatów wojew. Związku Zrzeszenia Gmin Wiejskich R. P. przy udziale prezesa tegoż związku p. wicemarszałka K. Polakiewicza.

— CO ZAPOWIADA KINO MIEJSKIE W dniach najbliższych „Księżna Łowicka" ze Smosarską w roli głównej.

brasławska

— POSELSKIE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE U KOLEJARZY. W dniu 10 kwietnia w sali Ogniska KPW z inicjatywy sekretarjatu Rady Powiatowej B.B. W.R. odbyło się sprawozdawcze zebranie poselskie.

Zebranie zagaił prezes KPW p. dr. Finto, następnie poseł Gorzkowski w 2-godz. przemówieniu scharakteryzował pracę Sejmu w ogóle, a w szczególności ostatnią kadencję, na której został uchwalony cały szereg ustaw, b. ważnych dla zwalczania kryzysu, podkreślając np. ustawę o Funduszu Pracy. Referat posła Gorzkowskiego został wysłuchany z wielką uwagą, a po zakończeniu prelegent nagrodzony został rzęsistemi oklaskami.

Po referacie zadawano posłowi Gorzkowskiemu szereg aktualnych zapytań, na które poseł udzielał wyczerpujących odpowiedzi.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA L. O. P. P. — POŁONKA. W dniu 2 kwietnia w szkole powszechnej pod przewodnictwem Stanisława Pisarka przy udziale 50 osób, odbyło się walne zebranie członków koła LOPP. Zagaił zebranie p. Pisarek, który wzywał do liczniejszego zapisywania się na członków, poczem przedłożono sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Wybrano nowy zarząd w składzie pp.: Andrzeja Moroza, Pikuły Marjana, Józefa Wiercińskiego, Władysławy Inglotówny i Adama Pruszyńskiego.

— ZAOPATRUJĄ SIĘ NA ŚWIĘTA. W dniu 5 kwietnia w folwarku Zaosie skradziono 3 kury i 2 gęsi.

— W dniu 6 kwietnia we wsi Szankiewicze, Lichucie Konstantemu skradziono szynkę i 10 kg. słoniny.

— NIE POGODZILI SIĘ. W dniu 9-go kwietnia Marja Kuracz zameldowała w komisarjacie PP, że jeszcze latem 1932 r. Teodor Bułygo zam. przy ul. Orlej Nr. 16 skradł jej z szuflady kredensu 30 zł. gotówką. Bułygo obiecywał pieniądze te zwrócić, wobec czego dotychczas o kradzieży nie meldowała.

„PAN" i „HELIOS"

Już jutro wielka premjera! Film nad filmy! Film, który poruszył opinję świata! Gigantyczne monumentalne arcydzieło króla reżyserji, genjalnego CECILA B. DE MILLE'A

W CIENIU KRZYŻA

(ZAGŁADA RZYMU)

10.000 statystów! 12.000 robotn. 5 miljonów dolarów kosztuje produkcja! 100 lwów i lwic! Rzym ginący w płomieniach i występkach! Ludzie w szponach dzikich zwierząt! Ceny biletów w obydwu kinach jednakowe.

KINO REWJA OSTROBRAMSKA 5

Balkon 35 gr. na wszystkie seanse

Dziś ŚW. FRANCISZEK Z ASSYŻU Dziś

Potężny film, obrazujący Żywot i Dzieje świętego.

W roli świętego Alberto Pasquali Reżyser Hrabia Antamaro.

Początek o godz. 3 — 5 — 7 i 9 tej.

KINO REWJA OSTROBRAMSKA 5

Parter 49 gr. na wszystkie seanse

„CASINO"

Dziś ostatni dzień! Wielki podwójny przedświąteczny program

1) Węgierska Miłość Budapeszt - miasto radości i tańca — W rol. gł. czarujące ROZSI BARSONI

2) Tragedja na Riwjerze ROMANS W BIARRITZ

W rol. gł. 100 proc. mężczyzna Warner Baxter i przepiękna Dorotha Mac-Kail.

Nad program: Doskonałe dodatki dźwiękowe. — Początek o g. 4-ej

JUTRO PREMJERA! Wielki dramat na tle religijnem p. t. „GŁOS SUMIENIA"

PAN

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień

Wszyscy do nas! Dziś benefis! 1) Najulubieńszy wesołkowie ekranu FLIP i FLAP w jubileuszowej wielkiej epopei humoru „I-h dole i niedole". 2) Powszechnie uwielbiany SLIM w rekordowej komedji 3) FRIGO w komedji „Footbalowiec" 4) DODATEK SPORTOWY w ujęciu komicznem oraz Symfonja na ekranie w wykonaniu orkiestry najlepszych sił świata

Dźwiękowe Kino „HELIOS"

1) OJCOWIE I DZIECI — 2) „Pod samowarem"

Rewelacyjny program. Symfonja sześciu miljonów wspaniały film z udziałem ulub. kobiet Ricardo Cortez i b. hat. f. „Kobieta z bocznej ulicy" Ireny Dunne. 3) „Makabjada" w Zakopanem w r. 1933. z rosyjskiemi śpiewami i tańcami.

Balkon 50 gr. Parter od 80 gr. — Seanse o g 4, 6, 8 i 10.15.

Sprzedaję DRUT KOLCZASTY na ogrodzenia

Z. Kessler Wilno, Zawalna 19 tel. 18-09.

Wysyłam także na zamówienia

Materjał sosnowy,

budulec, przy stacji Ponary do sprzedania dla pp. Osadników Jagiellonowa. Ceny b. przystępne, można z dostawą. Wiadomość: ul. Zygmuntowska 6—1, godz. 9 —3.

Nowootworzony Sklep apteczno kosmetyczny „LUDWIK"

Wilno ul. ZAMKOWA Nr. 12 vis-a-vis Skopówki

Bogato zaopatrzony we wszelkie artykuły kosmetyczne, perfumeryjne i apteczne. Towar świeży. Ceny niskie.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znane środka od odcisków Prow. A. PAKA.

NASIONA

Koniczyn, tymotki, seradelli i różnych innych roślin pastewnych oraz łubinów poleca

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, Zawalna 11-a.

INDYKI TUCZONE

oraz wszelkie inne towary świąteczne

Mąka extra na Baby

poleca

D.-H. ST BANEL i S-ka

Wilno, ul. Mickiewicza 23, tel. 8 49

Uwaga: Każdy wpłacający do kasy zł 50 otrzymuje gratis butelkę wina gronowego.

WINA GRONOWE

Muskat Rumuński, Marsala, Madera, Węgierskie. But. 3/4 litra.

zł. 3.50

oraz wielki wybór win odleżałych własnego importu, po cenach konkurencyjnych poleca

D.-H. ST. BANEL i S-ka

Wilno, ul. Mickiewicza 23, tel. 8-49

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE OFICER emeryt autobus 6 - cylindrowy „Chevrolet". Antokolska 48. Romanowski.

KUPIĘ małą maszynę do pisania używaną w dobrym stanie. Oferty do Administracji „Słowa" pod A. W. M. N

PLAC dogodny dla budowy w Zwierzyńcu w pobliżu kościoła Niepok. Poczęcia. Dowiedzieć się ul. Mickiewicza 24 m. 6 w dnie powszednie— godz. 17—18.

Poszukują pracy

RÓŻNE

PRZERÓBKI ESTETYCZNE DWORÓW WIEJSKICH. Słucka 11. Mik. Pietkiewicz.

TELEFON 12-29 ulica DOBRA 6 KOPIOWANIE PLANÓW Inż. KRUPOWICZ WILNO

Lekarze

DOKTOR Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA ordynator Szpit. Sawicz choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadziła się Wileńska 34 II piętro przyjmuje od 5 — 7 wiecz.

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne — skórne i moczopłciowe. WIELKA 21, tel. 921. od 9 — 1 i 3 — 8 W.Z.P. 23

Dr. Ginsberg choroby skórne weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Dzierżawy

W DZIERŻAWĘ majątek oddam. Warunki dogodne, warsztat dobry, inwentarz ładny.— Pola ornego 290 ha.— łąk 46. Wiadomość — poczta Ilja Ościukowicze.

Wileńskie Koncesjonowane Kursy Samochodowe i motocyklowe

Zapisy i informacje zauł. Bernardyński 8 w godz. 10 — 13 i 16 — 20

Tanio

Domek z placem obszaru 1500 sążni kw. urocze położony na Sołtaniszkach do sprzedania. Las sosnowy. Miejscowość słoneczna. Wiadomość w Adm. „Słowa".

Dźwiękowe Kino „APOLLO" Dominikańska nr. 26.

Najweselszy film nieżrównanych komików

FLIP i FLAP w Legji Cudzoziemskiej

Wywołujący bezustannie huragany śmiechu. — Tak wesołego filma jeszcze nie było — Hasło filma „Precz ze smutkiem!"

Nad program: Tygodnik Paramountu.

Pocz. seans. o godz. 6, 8, i 10.15

WSTĘP 49 GROSZY.

SILNE I ZDROWE

Drzewka, krzewy owocowe i ozdobne

oraz wyjątkowo piękne DRZEWKA IGLASTE

polecają PO CENACH NIZKICH

Szkółki Podzameckie

poczta MACIEJOWICE, woj. lubelskie.

Cenniki na żądanie!

FELICJA ROMANOWSKA. 27)

Wileńska powieść kryminalna

LIX

Kraków!

Kocham tę krawędź kościoła Panny Marji, która za mgłą ulicy Florjańskiej wita cię kiedy nocnym kurjerem przyjedziesz przed świtem do Krakowa.

Ale na rozkosze artystyczne czasu nie miałem.

W godzinę po przyjeździe siedziałem w kawiarni „Grand", i zajadałem okrągłe bułki, jakich w Wilnie niema i zapijałem się białą kawą.

Przedemną siedział mój kolega po fachu, urzędnik policyjny, krakowski.

— Panie doktorze, mówił do mnie, tak jakbym był Iszorą i leczył dzieci, — panie doktorze, syczało ciągle koło mnie, aż mi się zdawało, że to dlatego, że przyjechałem w sprawie kliniki położniczej.

Prędko, prędko przeglądałem spis personelu kliniki, w której około 6 miesięcy temu pani Halinie Lackowej urodziła się Agatka.

Poczułem, że złe czasy, wpadunki, nieudane telefony już minęły. To tak, jak z weną i deweną. Teraz czułem, że mam wenę. Otóż i macie.

Anna Girlej, wyznanie mahometańskie, lat 34, zawód lekarz ginekolog.

— Panie doktorze! mówi do mnie ten krakowski urzędnik, — ja mam stosunki w tej klinice. Stamtąd wzywaliśmy pielęgniarkę do Gorgonowej, kiedy miała Kropelkę. Ta Anna Girlej jest zastępcą lekarza. To mała klinika. Zresztą pan doktór sam łaskawie osądzi.

Wiedziałem, że sam osądzę. Ta Anna jest matką Agatki? Podsunęła własne dziecko wojewodzinie. W klinikach to jest tak możliwe. Dzieci po urodzeniu, zostawiane są we wspólnej sypialce, bielizna ta sama. Jak można odróżnić, swego bachora od jednocześnie narodzonego cudzego.

Godzina była ciągle wczesna.

— Proszę zadzwonić do kliniki, zapytać o Annę Girlej.

Urzędnik wraca.

— Pani Girlej dziś nie dyżurowała. Jest w domu: Salwator Gontyna 12.

Za 10 minut sam wspinam się na pagórek Salwatorski. Pachną krzewy w ogrodach tej kolonji urzędniczej. Zdumione widokiem wczesnego przechodnia, do tego nieznajomego, psy rzucają się na kraty, któremi otoczone są ogródki.

Otóż i wielka aleja, wiodąca na kopiec Kościuszki. Otóż i Gontyna 12.

Otwiera mi służąca. Ze swego miejsca w przedpokoju widzę lustro w drugim pokoju, a w nim szatynkę siedzącą na krześle. Widzę, że ma cerę normalną, że jest przystojna, ale widzę także oczy skośne, zdradzające pochodzenie.

Widzę także, że szatynka nie wie, iż obserwuję ją w lustrze.

Podaję służącej swój bilet. Alfred Mańkowski, szef policji tajnej m. Wilna. Służąca niesie bilet swej pani.

Nie! niema wątpliwości. Sekundę, ale ta sekunda była taka, że czuję, jak przez palto zabiło mi serce. Sekundę, czy część sekundy, ale widziałem strach bezzębny w tych oczach, widziałem rozpaczliwe skrzywienie tych ust.

Wchodzę bez pytania.

Przedemną opanowana, spokojna, dostojna szatynka.

— Może pani łaskawie...

Chcę powiedzieć „oddalić służącą". Ale widzę w jej oczach, że to zbyteczne. Służąca wychodzi. Pani Girlej zamyka drzwi

— Pani zapewne domyśla się w jakiej sprawie przychodzę.

— Nie, nie mam pojęcia.

— Pani, mojem zadaniem jest sprawę wyjaśnić. Bądźmy szczerzy. Pani w dniu 1 grudnia 1932 r. zamieniła dziecko pani Lackowej, obecnej wojewodziny wileńskiej, podsuwając jej własną córeczkę. Następnie pani to dziecko porwała z Wilna. Nasze poszukiwania nie dały rezultatu, bo zawsze jest trudno wynaleźć złoczyńcę, jeśli się ma do czynienia ze złoczyńcą z przypadku, z czynem kogoś, kto cieszy się szacunkiem, kto nie należy do sfery ludzi podejrzanych. Wtedy wszystkie metody policyjne zwykle zawodzą. Ale teraz wiemy, że to pani.

— Panie doktorze — mówi do mnie panna Girlej, — ja w dniu 1 grudnia była w klinice i właśnie obsługiwałam panią Lackową. Nie mogłam więc właśnie w tym czasie urodzić dziecka. To raz. Następnie wiem z gazet o porwaniu dziecka, było to 12 maja 1933 r. W tym to dniu u nas w Krakowie urodził się synek hrabiny Chreptowiczowej i ja byłam przy tem obecna. To dwa. Po trzecie, gdyby śledztwo policyjne istotnie szło tym trybem, o którym pan mówi, to mi bardzo łatwo będzie dowieść, że nigdy dziecka nie miałam. To trzy.

— Pani pamięta połóg pani Lackowej, kto był wtedy jeszcze w klinice?

— Nie pamiętam.

— Zaraz poiedziemy do kliniki.

— Była moja siostra.

Patrzę na pannę Girlej.

— Gdzie jest teraz pani siostra?

— W Paryżu.

— Pani siostra jest panną, pani jej dziecko oddała wojewodzinie, podczas, gdy dziecko wojewodziny zmarło.

— Nie panie, moja siostra jest mężatką, nazywa się Wieriginkorszun. Wyszła zamąż za emigranta rosyjskiego, człowieka zamożnego. W klinice urodziło się jej dziecko, które żyje i jest u rodziców w Paryżu. Zgodzi się pan, że byłoby absurdem przypuszczać, aby ktoś chciał zamienić dziecko swoje na cudze.

— To młoda osoba pani siostra?

— Lat 28.

— Pani koresponduje z nią?

— Tak.

— Młode matki wysyłają zawsze fotografje swych pociech. Może pani mi pokaże fotografję dziecka pani Wieriginkorszun.

— Proszę pana doktora — tu panna Girlej podniosła głos — pan mnie indaguje w sprawie, która niema żadnego sensu. Sądzę, że dostatecznie panu sprawę wyjaśniłam. A teraz muszę iść do kliniki.

— Aby sobie przypomnieć, kto był w klinice 1 grudnia. Zapomniała pani przecież o rodzonej siostrze. Nie będzie to tak łatwo proszę pani. Ja nakaz aresztowania pani mam przy sobie.*)

Ale znów poczułem, że mam wenę. Oto na biurku panny Girlej, leży pocztówka z marką francuską. Odwracam ją, znajduję fotografję bobaska na ręku młodej, bardzo przystojnej, wystrojonej kobiety o skośnych oczach. Twarz bobaska nic mi nie mówi coprawda, ale tak już jestem nastrojony, że czuję, że to dziecko wojewody.

Panna Girlej patrzy na mnie nieruchomo.

— A to co?

— ..Cukierki, które dostałam od Kriwoszejewa w Warszawie Niemcy chcieli zjeść na granicy... — czytam maczkiem napisane wyrazy po rosyjsku.

— To jest dziecko wojewody, — mówię.

Widzę, że teraz panna Girlej spojrzała na mnie z wyraźną pogardą.

— Ale panie, moja siostra jest Tatarką i to dziecko ma wyraźnie tatarskie rysy.

Patrzę raz jeszcze, rzeczywiście — tu w tych małych oczkach... Ach Boże!

Podnoszę na pannę Girlej twarz z uśmiechem, zrazu zawstydzonym, potem triumfującym, potem się kłaniam, potem pytam drwiąco:

— Pani wie, czemu się kłaniam?

— Niech pan tego dowiedzie. Przed sądami francuskiemi niech pan tego dowiedzie.

— Przecież to jest Agatka na fotografji, porwana Agatka. Żaraz mogę pani dostarczyć fotografje z Wilna. Pani siostra ją porwała. Przyjechała za jakimś paszportem.

— Ale we Francji — odpowiada mi panna Girlej — są biegli. Ci biegli będą rozstrzygać, czy to dziecko wojewody, czy mojej siostry.

Prawda, zapomniałem o biegłych i o sprawiedliwości za pomocą biegłych. To istotnie może do nicz ,o nie doprowadzić.

— Zresztą — kończy panna Girlej, z dziwną siłą — to nie jest dziecko pani wojewodziny.

Znów patrzę na nią zdziwiony.

— Więc cóż wojewodzinie po cudzem dziecku?

— Niech pani jej odda własne, albo niech pani powie, że ono umarło.

— Ja mówię, — poprawiła się panna Girlej, że dziecko na fotografji jest dzieckiem mojej siostry.

— Tak jest, proszę pani, to jest Agatka, dziecko pani siostry, ale gdzie jest dziecko wojewodziny? Umarło? żyje?

— Nie wiem tego, niech pan je szuka, przecież zostało porwane.

— Porwane przez pani siostrę

— Nie.

(D. C. N.)

*) Nie była to prawda.

Zguby

ZGUBIONY zastaw nr. 6119, wydany przez Zakład Zastawnicy K.K.O. w Wilnie na imię Jana Andrzejewskiego, — unieważnia się.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWA" Redaktor w/z. Witold Tatarzyński.